



GŁOS TOMASZOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

WTOREK 2 MARCA 1948 ROKU.

Nr 61 (969)

Bandy szpiegów Hitlera

na zbrodni anglosaskiej reakcji
Ministrowie rządu Gottwalda odsłaniają kulisy
zbrodniczych machinacji agentur obcego wy-
wiadu na terenie Czechosłowacji

PRAGA PAP.—W poniedziałek po południu w sali konferencyjnej kancelarii premiera Gottwalda odbyła się konferencja prasowa z udziałem licznych korespondentów zagranicznych, na której minister informacji Wacław Kopecký i jego nowi koledzy ministerialni udzielali wyczerpujących odpowiedzi na zadawane im pytania.

Minister zdrowia ksiądz Józef Plojhar, oświadczył, że dymisja 12 ministrów z partii narodowo-socjalistycznej, ludowej i słowackiego stronnictwa demokratycznego została ukinęta i zdecydowana na prywatnym przyjęciu, które odbyło się w mieszkaniu dra Duchacka, przewodniczącego parlamentarnej komisji spraw zagranicznych. W przyjęciu tym wzięli udział minister Ripka (narodowy socjalista), minister Hala (ludowiec) oraz 2 posłów narodowo-socjalistycznych.

Minister Plojhar podkreślił, że ani prezydium partii ludowej, ani jej komitet wykonawczy nie wiedziały nic o zamierzonej rezygnacji. Minister robót publicznych Jan Kopecký (ludowiec) dowiedział się o swej rezygnacji dopiero z gazet porannych następnego dnia. Minister Hala zawiadomił telefonicznie prezydenta Benesa nie tylko o swej rezygnacji, lecz również o rezygnacji przewodniczącego partii ludowej Jana Szramka.

Minister Kopecký, odpowiadając na pytania korespondentów, oświadczył: że ostatnio zanotowano intensywną działalność rozmaitych szpiegów na terenie Czechosłowacji. Ustalono, że wielu szpiegów, przysłanych z zagranicy, pozostaje w związku z organizacją szpiegowską utworzoną na rozkaz Hitlera

przez Guderiana.

Prezydent Benes został szczegółowo poinformowany o akcji szpiegowskiej, rozwinętej na terenie Czechosłowacji. W akcji tej brały udział również elementy reakcyjne czechosłowackie, które utrzymywały kontakt z zagranicznymi kołami reakcyjnymi.

Depesze premiera Grozy do Prezydenta Bieruta i Premiera Cyrankiewicza

WARSZAWA. PAP.—Prezes Rady Ministrów Rumuńskiej Republiki dr. Petru Groza oraz minister spraw zagranicznych Anna Pauker, opuszczając po kilkudniowej wizycie Polskę przesłali następujące depesze:

Do Jego Ekscelencji Pana Bolesława Bieruta, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Warszawa.

Opuszczając gościnne ziemie ojczyzny Pana Prezydenta, proszę przyjąć,

Ekscelencjo, w imieniu rumuńskiej delegacji rządowej, jak również i w moim własnym wyrazie naszego najserdeczniejszego podziękowania za gorące i przyjacielskie przyjęcie, zgotowane delegacji Rządu Rumuńskiej Republiki Ludowej z okazji wizyty w stolicy Polski. Jesteśmy przeświadczeni, że przez podpisanie umowy współpracy kulturalnej z Rumuńską Republiką Ludową i przez postanowienie zawarcia w najbliższej przyszłości traktatu przyjaźni,

współpracy i wzajemnej pomocy, uczyniliśmy znaczny krok naprzód w rozwoju i pogłębianiu trwałej przyjaźni, istniejącej między narodem rumuńskim a polskim.

Dr. Petru Groza
 Prezes Rady Ministrów
 Rumuńskiej Republiki Ludowej

Do Jego Ekscelencji Pana Józefa Cyrankiewicza, Prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa.

W imieniu rumuńskiej delegacji rządowej i w moim własnym przesłałam Panu, Panie Premierze, rządowi i narodowi Rzeczypospolitej Polskiej nasze najszczerze podziękowania za serdeczne przyjęcie, okazane członkom rządu Rumuńskiej Republiki Ludowej w czasie wizyty naszej w Warszawie.

W chwili opuszczania gościnnej ziemi Demokratycznej Polski, przekazujemy dziełom narodowi polskiemu, który nudiłmy okazję podziwiać przy ciężkiej pracy nad odbudową swojej ukochanej ojczyzny, a który uciertał wskutek bestialstwa imperialistów niemieckich — nasze najserdeczniejsze podziękowania za dowody sympatii, okazanej za naszym pośrednictwem narodowi rumuńskiemu.

Uważamy, że zrobiliśmy wspólnie znaczny krok naprzód na drodze pogłębiania i rozwoju trwałych stosunków przyjaźni, istniejącej między naszymi narodami przez podpisanie umowy o współpracy kulturalnej i przez powziętą decyzję zawarcia w najbliższej przyszłości traktatu przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy.

Jesteśmy przeświadczeni, że przez wzajemne poznanie duchowych bogactw naszych narodów i przez rozwój przyjaźni i współpracy między nimi — przyczynimy się do wzmocnienia sił pokoju i postępu.

Dr. Petru Groza
 Prezes Rady Ministrów
 Rumuńskiej Republiki Ludowej

Business amerykański

Dajcie pieniądze Niemcom!

ze strefy zachodniej, tudzież reakcyjnym Chinom, Grecji i Turcji — woła senator Vandenberg



Vandenberg

WASZYNGTON. PAP.—W poniedziałek senator Arthur Vandenberg, przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych, zajął w Senacie debatę nad „Planem Marshalla”.

Domagając się z naszym wyasygnowania sumy jakiejś żąda na cele tego planu Departament Stanu USA, Vandenberg podkreślił: że Ameryka potrzebuje krajów, które mają skorzystać z „Planu Marshalla” jako producentów i konsumentów! Realizacja Planu Marshalla leży więc „w dobre zrozumianym własnym interesie amerykańskim!”

W dalszym ciągu senator Vandenberg po szeregu wypadów antyradzieckich zaznaczył: że chodzi w danym wypadku o „plan dla Europy zachodniej, przy czym sukces

planu zależy — jak wyraził się Vandenberg — „od szybkiego przywrócenia Niemcom zachodnim odpowiedniego miejsca w gospodarce Europy i świata”. Niemcy — powiedział Vandenberg — muszą odzyskać swą wydajność produkcyjną, a zachodnie mocarstwa okupacyjne powinny działać w tym kierunku „bez zwłoki”. Vandenberg podkreślił specjalnie doniosłość problemu zagłębia Ruhry.

Po wywodach na temat zagadnienia nie-

mieckiego, Vandenberg wspominał: że na bieżącej sesji senat musi się zająć również zagadnieniami Chin, Grecji, Turcji i Triestu, a dalej podkreślił konieczność rozbudowania „stosunków panamerykańskich”.

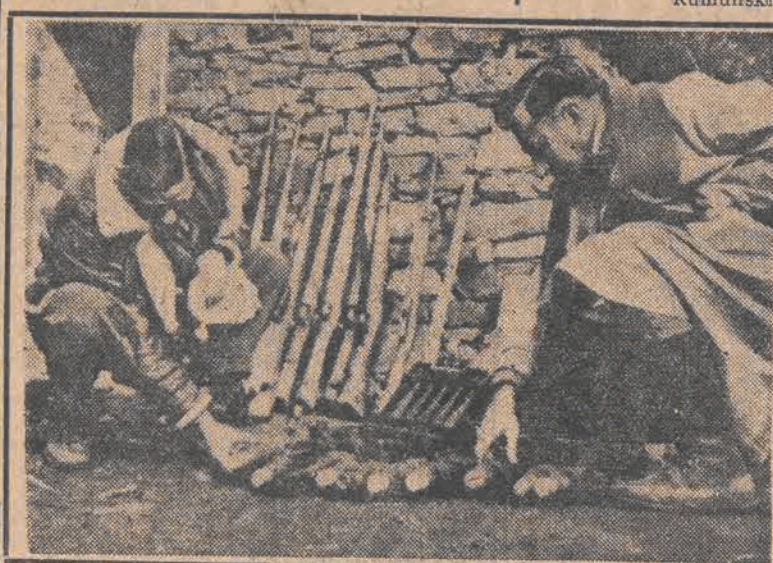
Wreszcie mówca stwierdził, że przychodząc z „pomocą” w ramach „Planu Marshalla”, Stany Zjednoczone określają zarazem cele na jakie, „pomoc” ta ma być zużytkowana. (zakup broni, końskiego mięsa, itp.)

Blokada portów w Australii

Kolejarze i marynarze rzucili pracę

LONDYN PAP.—Z Brisbane donoszą, że wbrew nadziejom władz na terytorium Queensland trwa wciąż strajk kolejarzy. Zastrajkowało ogółem 9 tysięcy pracowników ruchu i 4 tysiące pracowników warsztatowych. Jednocześnie zastrajkowali pracownicy portowi i marynarze, we wszystkich portach Queenslandu, którzy ogłosili blokadę portów. Koła rządowe

liczą się z tym, że likwidacja strajku będzie bardzo trudna.



PARYŻ PAP.—Według informacji radiostacji Wolnej Grecji, oddziały armii demokratycznej stoczyły ciężkie walki z wojskami ateńskimi w pobliżu miejscowości Asprovaltos. Oddziały ateńskie zostały rozproszone a oddziały

demokratyczne zdobyły znaczną ilość materiału wojennego.

Na ilustracji — broń zdobyta w czasie jednej z potyczek na żołnierzach ateńskich — karabiny i granaty amerykańskiego wyrobu.

BRON
 AMERYKAŃSKA
 w rękach
 żołnierzy
 MARKOSA

Jubileuszowy Numer „Głosu”

W dniu 13 marca rb. z okazji

1000-GO NUMERU NASZEGO PISMA

„GŁOS” ukaże się w znacznie zwiększonej objętości i zawierać będzie bogatą treść i obfity dział ilustracyjny

JUBILEUSZOWY NUMER „GŁOSU”

znaleźć się powinien w domu każdego człowieka pracy.

UWAGA KOLPORTERZY!

Dodatkowe zamówienia na 1000-ny numer „GŁOSU” — prosimy przysłać do dnia 8 marca rb. do Biura Kolportażu RSW „PRASA”, Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 130-62.

Krwawy kat dostanie dolary

Prywatna pożyczka p. Marshalla w wysokości 200 milionów doł. dla gen. Franco



LONDYN (PAP). W hiszpańskich kołach republikańskich oświadczone w poniedziałek, że polityka Stanów Zjednoczonych zmierza obecnie do udzielenia Hiszpanii frankistowskiej pożyczki „prywatnej” w wysokości 200 mil. dolarów. Oświadczenie to cytowane jest przez agencję amerykańską Associated Press, która dodaje, powołując się na informacje przywódców ruchu podziemnego w Hiszpanii, że już w przeciągu dwóch tygodni odjedzie stamtąd misja rządu generała Franco, by załatwić sprawę tego kredytu z bankami Stanów Zjednoczonych.

Jak podkreślają dalej hiszpańskie koła republikańskie w Londynie, Franco sko-

rzysta podwójnie z tego rodzaju „prywatnej” pożyczki amerykańskiej. Nie tylko otrzyma on pieniądze potrzebne do wsparcia swego reżimu, lecz będzie wolny od wszelkich warunków politycznych w przeciwieństwie do krajów zachodnio-europejskich uczestniczących oficjalnie w „planie Marshalla”.

Otrzymał przez republikanów wiadomości z Madrytu świadczą o tym, że Franco i jego zwolennicy oczekują z ufnością przyznania sobie tej „prywatnej” pożyczki amerykańskiej na tak bardzo korzystnych warunkach.

USA wypiera Anglię z Egiptu

Handlarze amerykańscy kupują króla Faruka obciążonego oddaniem mu Sudanu i Libii

SOFIA PAP — Dziennik bułgarski „Izgrej” w artykule omawiającym sytuację w Egipcie stwierdza, że rząd amerykański zwrócił się ostatnio z konkretnymi propozycjami do króla egipskiego Faruka w sprawie udzielenia USA „pewnych koncesji” w Egipcie. Przedstawiciele rządu amerykańskiego mieli oświadczyć kró-

lowi Farukowi, że Stany Zjednoczone uzyskają od Wielkiej Brytanii zgodę na ewakuację wojsk brytyjskich z Egiptu i poprą sprawę przekazania Libii Egiptowi. Poza tym Stany Zjednoczone udzieliłyby Egiptowi pożyczki.

W zamian za to Stany Zjednoczone domagały się udziału przedstawicieli USA w zarzą-

Wac Mosleya rozbitą

LONDYN (PAP). W niedzielę popołudniu faszysty brytyjscy Oswalda Mosleya zorganizowali wiec w północnej części Londynu. Wiec, który miał zainaugurować kampanię przedwyborczą na rzecz kandydatów partii Mosleya, trwał zaledwie 10 minut. Publiczność zaraz po otwarciu wiecu zaczęła wznosić okrzyki „Precz z faszystami”. Wracając do Niemiec. Tłum przyjął groźną postawę w stosunku do organizatorów wiecu, tak, że policja interweniowała i zarządziła rozwiązanie wiecu.

Amerykańska ekspedycja geologiczna, prowadząca roboty w Egipcie pod pozorem poszukiwań archeologicznych, miałaby uzyskać prawo prowadzenia poszukiwań uranu na terytorium Egiptu. Jeśli Libia zostanie oddana pod opiekę Egiptu, to ona pozostawać faktycznie pod kontrolą St. Zjednoczonych. Stany Zjednoczone zażądały jeszcze oddania im w dzierżawę półwyspu Synaj oraz udzielenia firmom amerykańskim prawa przeprowadzenia rurociągów poprzez terytorium Egiptu do portu Saidu. Król Egiptu Faruk miał wyrazić zasadniczą zgodę na warunki amerykańskie co wywołało niezadowolenie w masach narodu egipskiego.

Amerykańska ekspedycja geologiczna, prowadząca roboty w Egipcie pod pozorem poszukiwań archeologicznych, miałaby uzyskać prawo prowadzenia poszukiwań uranu na terytorium Egiptu. Jeśli Libia zostanie oddana pod opiekę Egiptu, to ona pozostawać faktycznie pod kontrolą St. Zjednoczonych. Stany Zjednoczone zażądały jeszcze oddania im w dzierżawę półwyspu Synaj oraz udzielenia firmom amerykańskim prawa przeprowadzenia rurociągów poprzez terytorium Egiptu do portu Saidu. Król Egiptu Faruk miał wyrazić zasadniczą zgodę na warunki amerykańskie co wywołało niezadowolenie w masach narodu egipskiego.

Na marginesie

Dziwna cenzura

Na rozkaz prokuratora generalnego prowincji Quebec w Kanadzie, policja w Montrealu skonfiskowała dwa filmy krótkometrażowe — „Ci, którzy przetrwali” i „Odbudowa Warszawy” (I). Pierwszy z tych filmów związany jest z tematyką hitlerowskich obozów koncentracyjnych, tytuł drugiego — mówi sam za siebie. Należy dodać, że filmy te były wyświetlane na pokazie zamkniętym w miejscowym Towarzystwie Polskim.

Jako przyczynę tej osobliwej konfiskaty prokurator kanadyjski podał, że krótkometrażówki rzekomo „powstały z inspiracji komunistycznej” (I).

A więc dla pewnych dygnitarzy kanadyjskich film, obrazujący odbudowę zniszczonej przez Niemców stolicy Polski, albo ujawniający zbrodnie hitlerowskie w obozach koncentracyjnych, to nie jest prawda, fakt i dokument, lecz po prostu — „inspiracja komunistyczna”. Idąc torem tej logiki, należałoby dość do wniosku, że np. filmy, pokazujące odbudowę nie Warszawy, lecz niemieckich fabryk zbrojeniowych w Bizonii, albo pobyt SS-manów w sanatoryjnych „obozach” anglosaskich, zasługiwałyby na jak najszybsze rozpowszechnienie, jako wolne niewątpliwie od „inspiracji komunistycznej”.

Oczywiście, poza tymi „motywami” kanadyjskiego prokuratora kryją się motywy prawdziwe, całkiem inne: chęć oszczędzenia Niemcom, puszczania w niepamięć ich zbrodni wojennych i kaptowanie sobie wdzięczności ex-hitlerowców, którzy — zdaniem pewnych kół anglosaskich — przydać się jeszcze na coś mogą.

Taka jest — jak wiemy — powojenna polityka pp. Marshallów i Bevinów, więc i prokurator z Quebec musi być jej posłuszny.

B. D.

Ciche targi w Londynie

LONDYN PAP. — Poniedziałkowe posiedzenie konferencji trzech w sprawie Niemiec było znów ołoczone tajemnicą. Agencja Reutersa lansuje jednak wersję, że było to „najskuteczniejsze” posiedzenie obecnej konferencji. Głównym przedmiotem obrad miała być kwestia luzji francuskiej strefy okupacyjnej ze strefą anglo - amerykańską, to jest sprawa przekształcenia Bizonii w Trizonię.

Głos rumuński o Polsce

BUKARESZT PAP. — Z okazji pobytu rumuńskiej delegacji rządowej w Warszawie, oraz podpisania polsko - rumuńskiej konwencji kulturalnej, prasa rumuńska zamieszcza liczne artykuły na temat wszystkich przejawów nowej rzeczywistości polskiej.

Centralny organ Rumuńskiej Partii Robotniczej „Scantea” zamieszcza p.t. „Polska gdrza się na ruinach przeszłości” obszerny artykuł, w którym omawia gospodarcze i polityczne sukcesy demokracji polskiej. Dziennik omawia cele Polskiej Partii Robotniczej w czynnej walce przeciwko okupantom i obecnej jej pracy nad odbudową Nowej Polski. Pi-

sząc o znaczeniu Ziemi Odzyskanych, dziennik stwierdza: „Wbrew manewrom imperialistów brytyjsko - amerykańskich, którzy podsycają rewizjonistyczne tendencje kapitalistów i militarystów niemieckich, naród polski w oparciu o niezachwianą przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi krajami demokracji ludowej jest zdecydowany bronić swych słusznych praw i nie poddać się żadnej presji”.

Dziennik zajmuje się następnie szczegółowo reformami społecznymi, a przede wszystkim reformą rolną i nacjonalizacją przemysłu, wskazując na całkowite wyeliminowanie kapitału zagranicznego.

Sabotażyści Reformy Rolnej staną przed Sądem Wojskowym w Warszawie

WARSZAWA PAP. — Dnia 2 marca br. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpocznie się proces grupy sabotażystów reformy rolnej.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Marian Barański — nacelnik wydziału prawnego wojewódzkiego urzędu ziemskiego w Warszawie, Chmielewski Stanisław — radca prawny woj. urzędu ziemskiego, Szafranski Feliks — prezes woj. urzędu ziemskiego oraz Betcher Władysław — były obszarnik.

Na wszystkich oskarżonych ciąży zarzut świadomego sabotażowania dekretu o reformie rolnej, a tym samym godzenie w podstawowe interesy państwa i jego zasady ustrojowe.

Radio włoskie milczy!

RZYM (obsł. wł.) — Rozpoczęty w niedzielę strajk pracowników radia włoskiego trwa nadal. W dniu wczorajszym radiostacje włoskie milczały w dalszym ciągu. Nadzieje na szybką likwidację zatargu z pracownikami radia włoskiego są bardzo słabe.

OGŁOSZENIA

DO 1000-GO NUMERU „GŁOSU” będą przyjmowane tylko do dnia 10 marca rb. włącznie.

Amerykańskie związki protestują przeciw aresztowaniom obcokrajowców

NOWY JORK (PAP). W związku z licznymi aresztowaniami, przeprowadzonymi przeciwko osobom podejrzanym o przekonywanie demokratyczne, a nie posiadającym obywatelstwa amerykańskiego, 80 przedstawicieli związków zawodowych Filadelfii

wybrało delegację, która ma złożyć protest na ręce generalnego prokuratora przeciwko tego rodzaju aresztowaniom.

W stanie St. Louis na znak protestu przeciwko aresztowaniom, miejscowe związki zawodowe wystawiły pikietę przed lokalnym biurem imigracyjnym.

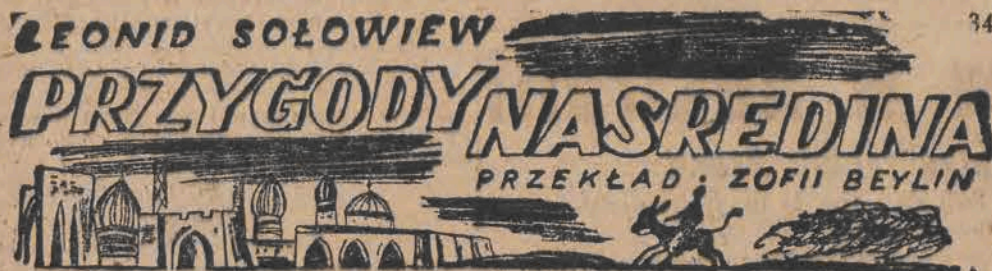
JAN ZAJDEL

Główny kasjer Łódzkiego Zjednoczenia Przemysłu Dzielniarskiego zmarł nagle dnia 28 lutego 1948 r.

Zonle i dzieciom zmarłego najgorętsze wyrazy współczucia składają

1489-G

DYREKCJA RADA ZAKŁADOWA I PRACOWNICY ŁZPD.



Farbiarz splunął i nie oglądając się, poszedł precz.

Wielki wezyr szybko zakończył jeszcze kilka spraw, przy czym z każdej sprawy potrafił bezwzględnie wyciągać korzyści dla emirskiej skarbnicy. Z umiejętności tej słynął pomiędzy innymi dostojnikami.

Kaci zaś pracowali na miejscu kaźni bez odpoczynku, bez wytchnienia. — Stamtąd podnosiły się jęki i krzyki. Wielki wezyr kierował do katów wciąż nowych i nowych grzeszników, którzy już tworzyli długą kolejkę — starcy, kobiety i nawet dziesięcioletni chłopiec, posądzony o bezczelne i wolnomyślne uwilgotnienie ziemi przed emirskim pałacem. Mały drżał i płakał, rozmazując łzy po twarzy. Chodża Nasredin patrzył na niego z żalem i oburzeniem w sercu.

— Rzeczywiście, to niebezpieczny przestępca ten chłopiec. — rozprawił głośno Chodża Nasredin. — Nie można dostatecznie chwalić zapobiegliwość e mira, który ochrania kraj swój od podobnych wrogów, którzy są tym bardziej niebezpieczni, że pokrywają młodzieńską podejrzany kierunek swoich myśli. Nie dalej jak dziś widziałem jeszcze jednego przestępcę, gorszego i bardziej niebezpiecznego aniżeli ten. Tamten przestępca — pomyślcie sami — zrobił jeszcze coś większego i to pod samą ścianą pałacu. Każda kara byłaby dla niego zbyt mała, chyba żeby go wbić na pal. Obawiam się jednak, że pal przestępcy przez tego przestępcę jak rozeń przez kurczaka, gdyż tamten przestępca skończył dopiero cztery lata. Ale to oczywiście nie jest usprawiedliwieniem. Serce moje napełnia się rozpaczą, gdy

myślę o tym, jakie straszne grzechy uwiły sobie gniazdo w mojej rodzinnej Bucharze; miejmy jednak nadzieję, że przy pomocy katów emirskich wkrótce występki zostaną zniszczone i miejsce ich zastąpi cnota.

Tak przemawiał, starając się upodobnić do mułły, wygłaszającego kazanie, i głos jego i słowa pełne były cnoty, a ludzie mający uszy słyszeli, rozumieli i kryli w brodach niedobre, zatajone uśmiechy.

ROZDZIAŁ XI.

Nagle Chodża Nasredin spostrzegł, że tłum mocno się przeczadził. Wielu szybko się rozchodziło, inni nawet uciekali. — Czy nie dobiega się do mnie straż? — pomyślał niespokojnie.

Zrozumiał jednak wszystko, gdy zauważył zbliżającego się lichwiarza. Za nim pod ochroną strażników szedł siwo brody starzec w płaszczu umazanym oliwą i zawinięta w czadrę kobieta, właściwie dziewczyna, jeszcze zupełnie młodzieńca, jak to stwierdził Chodża Nasredin, który doświadczonego okiem spoglądał na jej chód.

— A gdzie jest Zakich, Dżuir, Spid i Sadyk? — zapytał skrzypiącym głosem lichwiarz, oglądając ludzi swoim jedy-

nym okiem, drugie zaś było matowe i nieruchome, zaciągnięte bielmem. — Przed chwilą byli, spostrzegłem ich z daleka. Wkrótce przyjdzie termin płatności ich długów, napróżno oni uciekają i kryją się.

I kulejąc, powlókł dalej swój garb.

Dookoła w tłumie rozpoczęły się rozmowy:

— Patrzcie, patrzcie, ten pajak pociągnął przed emirski sąd garnarcz z Nijazą i jego córkę.

— Nie dał garnarczowi ani dnia zwłoki.

— Niech będzie przeklęty ten lichwiarz. Za dwa tygodnie jest termin płatności mego długu!

— A mój termin za tydzień!

— Patrzcie, jak wszyscy przed nim uciekają, jak gdyby był roznosicielem trądu lub cholery!

— Ten lichwiarz gorszy jest od trędo watego!

Duszę Chodży Nasredina dręczyły same lone wyrzuty. Powtórzył swoją przysięgę: „Utopię go w tym samym stawie”.

Arslanbek przepuścił lichwiarza bez kolejki. Za nim do pomostu podszedł garnarcz z córką, padli na kolana i ucałowali frędzle dywanu.

(D. c. n.)

Nie zmarnujemy ani jednego grosza

Plan inwestycyjny jest całkowicie realny

II-gi etap odbudowy i rozbudowy naszego życia

Żeby Czytelnik miał zupełną jasność w sprawie, którą poruszamy, zaznaczamy od razu, że plan produkcyjny naszego państwa to nie to samo co plan inwestycyjny. Pod określeniem: plan produkcyjny rozumiemy te wszystkie towary, które wypuścić mają nasze fabryki, kopalnie i huty w oznaczonym czasie, według ustalonej ilości i asortymentu. Pod określeniem zaś: plan inwestycyjny rozumiemy te wszystkie wkłady kapitałowe, które czynimy w przemysł, komunikację, rolnictwo i w człowieka (zdrowie, oświatę itd.), żeby przy ich pomocy stworzyć podstawy dla wykonania planu produkcyjnego. Inaczej mówiąc: plan produkcyjny wyrasta na podłożu planu inwestycyjnego.

Sejm uchwalił państwowy plan inwestycyjny na rok 1948. Ogólna suma pieniędzy, jaką w roku bieżącym rząd wyda na inwestycje, stanowi 193 miliardy 800 milionów zł. Pierwsze pytanie, które się nasuwa: skąd państwo nasze weźmie taką olbrzymią sumę?

Główne źródła uzyskania tej sumy są następujące: kwoty płynące z dochodów unarodowionego przemysłu, kwoty płynące z nadwyżek wygospodarowanych oszczędnością z budżetu państwowego, rezerwy z akcji społecznego oszczędzania, wreszcie kredyty udzielone nam przez Związek Radziecki. Wszystkie te pozycje razem dadzą nam środki dla realizacji planu inwestycyjnego.

Drugie pytanie, które interesuje każdego — to sprawa: czy sumy te są realne? Czy rzeczywiście je zdobędziemy? Odpowiedź na to pytanie możemy zaczerpnąć z doświadczeń, które nam dostarczył plan inwestycyjny za rok 1947. Plan wynosił wówczas 116 miliardów złotych i został wykonany pod względem finansowym prawie w 100 procentach. A było nam wówczas ciężiej, niż obecnie. To znaczy, że planowaliśmy realnie nasze inwestycje w roku ubiegłym i nie ma podstaw do wątpliwości w tej sprawie na rok bieżący. Powie ktoś: przecież plan został powiększony o blisko 78 miliardów złotych. Odpowiem na to: słusznie, że został powiększony. W ciągu 1947 r. zbudowaliśmy nowe fabryki, powiększyliśmy naszą produkcję, zlikwidowaliśmy wiele tysięcy hektarów ugorów na wsi, zbudowaliśmy rozległą sieć państwowego handlu detalicznego i hurtowego. To znaczy, że pomnożyliśmy ogólnie bogactwo naszego kraju. Słusznie więc, żeby na tej wyższej podstawie dochodu narodowego wyrósł wyższy plan inwestycyjny.

Trzecie z kolei pytanie, to sprawa, na co pójdą te pieniądze? Sposób wydawania pieniędzy ułożony jest ściśle według wagi potrzeb narodu i państwa. Był czas, np. w 1946 roku, kiedy najważniejszą naszą bolączką był transport. Wówczas poświęciliśmy 40 procent ogółu wydatków inwestycyjnych na komunikację. W roku 1947 punkt ciężkości przesunął się na przemysł. Wkład nasz w przemysł wynosił wówczas 38,5 proc. całego planu inwestycyjnego. W roku 1948 w centrum naszej uwagi stoi nadal przemysł. Plan przewiduje na ten cel największą pozycję wydatków: 66 miliardów 200 milionów złotych. Za te pieniądze Ministerstwo Przemysłu będzie kontynuowało w roku 1948 budowę trzech nowych, wielkich kopalń węgla („Gigant”, „Ziemowit”, „Wesoła”), ukończy budowę elektrowni w Jaworznie, zbuduje fabrykę chemiczną „Rokita”, zbuduje fabrykę tworzyw syntetycznych, zakończy budowę fabryki samochodów ciężarowych w Starachowicach z produkcją 10 tysięcy wozów rocznie, zbuduje fabrykę łożysk kulowych w Kraśniku Lubelskim, fabrykę maszyn i turbin w Elblągu, fabrykę aparatów chemicznych, fabrykę traktorów, fabrykę superfosfatu w Szczecinie, która już na jesieni zasilił w nawozy sztuczne, fabrykę igieł dziewiarskich, maszyn elektrycznych, maszyn przedziałniczych itd. — są to tylko najważniejsze pozycje inwestycyjne Ministerstwa Przemysłu.

Na drugim miejscu stoja wydatki, przewidziane na komunikację, łączność, żeglugę i porty — razem wynoszą one 47 miliardów 600 milionów złotych. Na trzecim miejscu idą

inwestycje Ministerstwa Odbudowy z sumą 39 miliardów 400 milionów zł. Przy czym największe kwoty przeznaczone zostały na budownictwo mieszkaniowe. Na czwartym miejscu idą inwestycje na rolnictwo z sumą około 22 miliardów zł. Pieniądże te zużyte będą na likwidację odlogów, na zwiększenie przetrwania rolnego i umaszynowania rolnictwa.

Problemy oszczędnościowe

Są miliony do uzyskania

Każdy numer przedży i każdy rodzaj produkowanej tkaniny winien odpowiadać ściśle określonym warunkom technicznym, przewidzianym w procesie technologicznym.

Klient kupując tkaninę płaci za towar o danej jakości, to znaczy tkaniny z przedży o określonym numerze, zawierający odpowiednią ilość wątków na 1 cm i o ściśle określonej szerokości. Niestety, często zdarza się jeszcze, że wytworzone towary odbiegają od właściwych dla danego gatunku warunków technicznych.

Jeżeli przedza zawiera odchylenia od numeru nominalnego to albo krzywdzony jest klient, albo następuje marnotrawstwo surowca.

Jeżeli tkanina utkana jest za rzadko, to jakość jej jest niższa od przewidzianej, jeżeli tkanina jest za „gęsta”, jeśli ilość wątków przypadająca na jeden cm jest wyższa od tej, jaką przewidują warunki techniczne, mamy znowu do czynienia z marnotrawstwem surowca. Nie jest również dobrze, gdy szerokość tkaniny nie odpowiada przepisowemu rozmiarowi. Walka o jakość produkcji w przemyśle włókienniczym obejmuje więc i dążenie do uzyskania idealnych warunków technicznych.

Statystyka stwierdza, że 80 proc. ran i ska-

leceń przy wypadkach samochodowych — to skutek poflotnych szyb. W różnych krajach pracowano nad wynalezieniem szkła nie tłukącego. Już przed wojną znane było jako najlepsze szkło hartowane belgijskie „Securit”, wyrobione w Belgii, Czechosłowacji, Włoszech, Niemczech, Francji i Japonii. W r. 38 nad wynalezienie szkła nietłukącego zaczęło pracować i w Polsce, bowiem „Securit” sprowadzany z zagranicy był bardzo drogi. W tym celu urzędniczo została w Warszawie mała fabryczka doświadczalna. Wojna przerwała jej działalność.

Prace podjęła obecnie spółdzielnia pracy „Phyrofleks” zrzeszona w Centralnym Zjednoczeniu Spółdzielni Przemysłowych. Jej zadaniem nie są już doświadczenia, ale produkcja. Metody otrzymywania szkła hartowanego zostały bowiem odkryte, „Phyrofleks” produkowany jest na innych zasadach, niż „Securit”. Przeprowadzone niedawno badania nad polskim szkłem hartowanym przez Zakład Analizy Technicznej Politechniki Warszawskiej wykazały, że „Phyrofleks” nie ustępuje jakościowo słynnemu na całym świecie „Securitowi”.

Zahartowane szkło można rzucać o betonową posadzkę można tłuc w nie młotkiem, można na nim stawać. Nie rozbija się. Wytrzymuje ciężar do 200 kg. A jeżeli się wreszcie zbije, nie tłucze się na ostre kawałki, które tyle razy były i są przyczyną wielu skomplikowanych porażeń. Rozsypuje się na drobniutkie kryształki o zaokrąglonych kątach, nie są więc niebezpieczne. Zastosowanie „Phyrofleksu” jest szerokie: lotnictwo, kolejnictwo, przemysł samochodowy, optyka, szklenie wy-

stawników, galanteria szklana.

Jeżeli tkanina utkana jest za rzadko, to jakość jej jest niższa od przewidzianej, jeżeli tkanina jest za „gęsta”, jeśli ilość wątków przypadająca na jeden cm jest wyższa od tej, jaką przewidują warunki techniczne, mamy znowu do czynienia z marnotrawstwem surowca. Nie jest również dobrze, gdy szerokość tkaniny nie odpowiada przepisowemu rozmiarowi. Walka o jakość produkcji w przemyśle włókienniczym obejmuje więc i dążenie do uzyskania idealnych warunków technicznych.

Statystyka stwierdza, że 80 proc. ran i ska-

leceń przy wypadkach samochodowych — to skutek poflotnych szyb. W różnych krajach pracowano nad wynalezieniem szkła nie

tłukącego. Już przed wojną znane było jako najlepsze szkło hartowane belgijskie „Securit”, wyrobione w Belgii, Czechosłowacji, Włoszech, Niemczech, Francji i Japonii. W r. 38 nad wynalezienie szkła nietłukącego zaczęło

pracować i w Polsce, bowiem „Securit” sprowadzany z zagranicy był bardzo drogi. W tym celu urzędniczo została w Warszawie mała fabryczka doświadczalna. Wojna przerwała jej działalność.

Prace podjęła obecnie spółdzielnia pracy „Phyrofleks” zrzeszona w Centralnym Zjednoczeniu Spółdzielni Przemysłowych. Jej zadaniem nie są już doświadczenia, ale produkcja. Metody otrzymywania szkła hartowanego zostały

były odkryte, „Phyrofleks” produkowany jest na innych zasadach, niż „Securit”. Przeprowadzone niedawno badania nad polskim szkłem hartowanym przez Zakład Analizy Technicznej Politechniki Warszawskiej wykazały, że „Phyrofleks” nie ustępuje jakościowo słynnemu na całym świecie „Securitowi”.

Zahartowane szkło można rzucać o betonową posadzkę można tłuc w nie młotkiem, można na nim stawać. Nie rozbija się. Wytrzymuje ciężar do 200 kg. A jeżeli się wreszcie zbije, nie tłucze się na ostre kawałki, które

tyle razy były i są przyczyną wielu skomplikowanych porażeń. Rozsypuje się na drobniutkie kryształki o zaokrąglonych kątach, nie są więc niebezpieczne. Zastosowanie „Phyrofleksu” jest szerokie: lotnictwo, kolejnictwo, przemysł samochodowy, optyka, szklenie wy-

stawników, galanteria szklana.

Jeżeli tkanina utkana jest za rzadko, to jakość jej jest niższa od przewidzianej, jeżeli tkanina jest za „gęsta”, jeśli ilość wątków przypadająca na jeden cm jest wyższa od tej, jaką przewidują warunki techniczne, mamy znowu do czynienia z marnotrawstwem surowca. Nie jest również dobrze, gdy szerokość tkaniny nie odpowiada przepisowemu rozmiarowi. Walka o jakość produkcji w przemyśle włókienniczym obejmuje więc i dążenie do uzyskania idealnych warunków technicznych.

Statystyka stwierdza, że 80 proc. ran i ska-

leceń przy wypadkach samochodowych — to skutek poflotnych szyb. W różnych krajach pracowano nad wynalezieniem szkła nie

tłukącego. Już przed wojną znane było jako najlepsze szkło hartowane belgijskie „Securit”, wyrobione w Belgii, Czechosłowacji, Włoszech, Niemczech, Francji i Japonii. W r. 38 nad wynalezienie szkła nietłukącego zaczęło

pracować i w Polsce, bowiem „Securit” sprowadzany z zagranicy był bardzo drogi. W tym celu urzędniczo została w Warszawie mała fabryczka doświadczalna. Wojna przerwała jej działalność.

Prace podjęła obecnie spółdzielnia pracy „Phyrofleks” zrzeszona w Centralnym Zjednoczeniu Spółdzielni Przemysłowych. Jej zadaniem nie są już doświadczenia, ale produkcja. Metody otrzymywania szkła hartowanego zostały

były odkryte, „Phyrofleks” produkowany jest na innych zasadach, niż „Securit”. Przeprowadzone niedawno badania nad polskim szkłem hartowanym przez Zakład Analizy Technicznej Politechniki Warszawskiej wykazały, że „Phyrofleks” nie ustępuje jakościowo słynnemu na całym świecie „Securitowi”.

Zahartowane szkło można rzucać o betonową posadzkę można tłuc w nie młotkiem, można na nim stawać. Nie rozbija się. Wytrzymuje ciężar do 200 kg. A jeżeli się wreszcie zbije, nie tłucze się na ostre kawałki, które

tyle razy były i są przyczyną wielu skomplikowanych porażeń. Rozsypuje się na drobniutkie kryształki o zaokrąglonych kątach, nie są więc niebezpieczne. Zastosowanie „Phyrofleksu” jest szerokie: lotnictwo, kolejnictwo, przemysł samochodowy, optyka, szklenie wy-

stawników, galanteria szklana.

Jeżeli tkanina utkana jest za rzadko, to jakość jej jest niższa od przewidzianej, jeżeli tkanina jest za „gęsta”, jeśli ilość wątków przypadająca na jeden cm jest wyższa od tej, jaką przewidują warunki techniczne, mamy znowu do czynienia z marnotrawstwem surowca. Nie jest również dobrze, gdy szerokość tkaniny nie odpowiada przepisowemu rozmiarowi. Walka o jakość produkcji w przemyśle włókienniczym obejmuje więc i dążenie do uzyskania idealnych warunków technicznych.

Statystyka stwierdza, że 80 proc. ran i ska-

leceń przy wypadkach samochodowych — to skutek poflotnych szyb. W różnych krajach pracowano nad wynalezieniem szkła nie

tłukącego. Już przed wojną znane było jako najlepsze szkło hartowane belgijskie „Securit”, wyrobione w Belgii, Czechosłowacji, Włoszech, Niemczech, Francji i Japonii. W r. 38 nad wynalezienie szkła nietłukącego zaczęło

pracować i w Polsce, bowiem „Securit” sprowadzany z zagranicy był bardzo drogi. W tym celu urzędniczo została w Warszawie mała fabryczka doświadczalna. Wojna przerwała jej działalność.

Prace podjęła obecnie spółdzielnia pracy „Phyrofleks” zrzeszona w Centralnym Zjednoczeniu Spółdzielni Przemysłowych. Jej zadaniem nie są już doświadczenia, ale produkcja. Metody otrzymywania szkła hartowanego zostały

były odkryte, „Phyrofleks” produkowany jest na innych zasadach, niż „Securit”. Przeprowadzone niedawno badania nad polskim szkłem hartowanym przez Zakład Analizy Technicznej Politechniki Warszawskiej wykazały, że „Phyrofleks” nie ustępuje jakościowo słynnemu na całym świecie „Securitowi”.

Zahartowane szkło można rzucać o betonową posadzkę można tłuc w nie młotkiem, można na nim stawać. Nie rozbija się. Wytrzymuje ciężar do 200 kg. A jeżeli się wreszcie zbije, nie tłucze się na ostre kawałki, które

tyle razy były i są przyczyną wielu skomplikowanych porażeń. Rozsypuje się na drobniutkie kryształki o zaokrąglonych kątach, nie są więc niebezpieczne. Zastosowanie „Phyrofleksu” jest szerokie: lotnictwo, kolejnictwo, przemysł samochodowy, optyka, szklenie wy-

stawników, galanteria szklana.

Jeżeli tkanina utkana jest za rzadko, to jakość jej jest niższa od przewidzianej, jeżeli tkanina jest za „gęsta”, jeśli ilość wątków przypadająca na jeden cm jest wyższa od tej, jaką przewidują warunki techniczne, mamy znowu do czynienia z marnotrawstwem surowca. Nie jest również dobrze, gdy szerokość tkaniny nie odpowiada przepisowemu rozmiarowi. Walka o jakość produkcji w przemyśle włókienniczym obejmuje więc i dążenie do uzyskania idealnych warunków technicznych.

Statystyka stwierdza, że 80 proc. ran i ska-

leceń przy wypadkach samochodowych — to skutek poflotnych szyb. W różnych krajach pracowano nad wynalezieniem szkła nie

tłukącego. Już przed wojną znane było jako najlepsze szkło hartowane belgijskie „Securit”, wyrobione w Belgii, Czechosłowacji, Włoszech, Niemczech, Francji i Japonii. W r. 38 nad wynalezienie szkła nietłukącego zaczęło

pracować i w Polsce, bowiem „Securit” sprowadzany z zagranicy był bardzo drogi. W tym celu urzędniczo została w Warszawie mała fabryczka doświadczalna. Wojna przerwała jej działalność.

Prace podjęła obecnie spółdzielnia pracy „Phyrofleks” zrzeszona w Centralnym Zjednoczeniu Spółdzielni Przemysłowych. Jej zadaniem nie są już doświadczenia, ale produkcja. Metody otrzymywania szkła hartowanego zostały

były odkryte, „Phyrofleks” produkowany jest na innych zasadach, niż „Securit”. Przeprowadzone niedawno badania nad polskim szkłem hartowanym przez Zakład Analizy Technicznej Politechniki Warszawskiej wykazały, że „Phyrofleks” nie ustępuje jakościowo słynnemu na całym świecie „Securitowi”.

Zahartowane szkło można rzucać o betonową posadzkę można tłuc w nie młotkiem, można na nim stawać. Nie rozbija się. Wytrzymuje ciężar do 200 kg. A jeżeli się wreszcie zbije, nie tłucze się na ostre kawałki, które

tyle razy były i są przyczyną wielu skomplikowanych porażeń. Rozsypuje się na drobniutkie kryształki o zaokrąglonych kątach, nie są więc niebezpieczne. Zastosowanie „Phyrofleksu” jest szerokie: lotnictwo, kolejnictwo, przemysł samochodowy, optyka, szklenie wy-

stawników, galanteria szklana.

Jeżeli tkanina utkana jest za rzadko, to jakość jej jest niższa od przewidzianej, jeżeli tkanina jest za „gęsta”, jeśli ilość wątków przypadająca na jeden cm jest wyższa od tej, jaką przewidują warunki techniczne, mamy znowu do czynienia z marnotrawstwem surowca. Nie jest również dobrze, gdy szerokość tkaniny nie odpowiada przepisowemu rozmiarowi. Walka o jakość produkcji w przemyśle włókienniczym obejmuje więc i dążenie do uzyskania idealnych warunków technicznych.

Statystyka stwierdza, że 80 proc. ran i ska-

leceń przy wypadkach samochodowych — to skutek poflotnych szyb. W różnych krajach pracowano nad wynalezieniem szkła nie

tłukącego. Już przed wojną znane było jako najlepsze szkło hartowane belgijskie „Securit”, wyrobione w Belgii, Czechosłowacji, Włoszech, Niemczech, Francji i Japonii. W r. 38 nad wynalezienie szkła nietłukącego zaczęło

pracować i w Polsce, bowiem „Securit” sprowadzany z zagranicy był bardzo drogi. W tym celu urzędniczo została w Warszawie mała fabryczka doświadczalna. Wojna przerwała jej działalność.

Prace podjęła obecnie spółdzielnia pracy „Phyrofleks” zrzeszona w Centralnym Zjednoczeniu Spółdzielni Przemysłowych. Jej zadaniem nie są już doświadczenia, ale produkcja. Metody otrzymywania szkła hartowanego zostały

były odkryte, „Phyrofleks” produkowany jest na innych zasadach, niż „Securit”. Przeprowadzone niedawno badania nad polskim szkłem hartowanym przez Zakład Analizy Technicznej Politechniki Warszawskiej wykazały, że „Phyrofleks” nie ustępuje jakościowo słynnemu na całym świecie „Securitowi”.

Zahartowane szkło można rzucać o betonową posadzkę można tłuc w nie młotkiem, można na nim stawać. Nie rozbija się. Wytrzymuje ciężar do 200 kg. A jeżeli się wreszcie zbije, nie tłucze się na ostre kawałki, które

tyle razy były i są przyczyną wielu skomplikowanych porażeń. Rozsypuje się na drobniutkie kryształki o zaokrąglonych kątach, nie są więc niebezpieczne. Zastosowanie „Phyrofleksu” jest szerokie: lotnictwo, kolejnictwo, przemysł samochodowy, optyka, szklenie wy-

stawników, galanteria szklana.

Jeżeli tkanina utkana jest za rzadko, to jakość jej jest niższa od przewidzianej, jeżeli tkanina jest za „gęsta”, jeśli ilość wątków przypadająca na jeden cm jest wyższa od tej, jaką przewidują warunki techniczne, mamy znowu do czynienia z marnotrawstwem surowca. Nie jest również dobrze, gdy szerokość tkaniny nie odpowiada przepisowemu rozmiarowi. Walka o jakość produkcji w przemyśle włókienniczym obejmuje więc i dążenie do uzyskania idealnych warunków technicznych.

Statystyka stwierdza, że 80 proc. ran i ska-

leceń przy wypadkach samochodowych — to skutek poflotnych szyb. W różnych krajach pracowano nad wynalezieniem szkła nie

tłukącego. Już przed wojną znane było jako najlepsze szkło hartowane belgijskie „Securit”, wyrobione w Belgii, Czechosłowacji, Włoszech, Niemczech, Francji i Japonii. W r. 38 nad wynalezienie szkła nietłukącego zaczęło

pracować i w Polsce, bowiem „Securit” sprowadzany z zagranicy był bardzo drogi. W tym celu urzędniczo została w Warszawie mała fabryczka doświadczalna. Wojna przerwała jej działalność.

Prace podjęła obecnie spółdzielnia pracy „Phyrofleks” zrzeszona w Centralnym Zjednoczeniu Spółdzielni Przemysłowych. Jej zadaniem nie są już doświadczenia, ale produkcja. Metody otrzymywania szkła hartowanego zostały

były odkryte, „Phyrofleks” produkowany jest na innych zasadach, niż „Securit”. Przeprowadzone niedawno badania nad polskim szkłem hartowanym przez Zakład Analizy Technicznej Politechniki Warszawskiej wykazały, że „Phyrofleks” nie ustępuje jakościowo słynnemu na całym świecie „Securitowi”.

Zahartowane szkło można rzucać o betonową posadzkę można tłuc w nie młotkiem, można na nim stawać. Nie rozbija się. Wytrzymuje ciężar do 200 kg. A jeżeli się wreszcie zbije, nie tłucze się na ostre kawałki, które

tyle razy były i są przyczyną wielu skomplikowanych porażeń. Rozsypuje się na drobniutkie kryształki o zaokrąglonych kątach, nie są więc niebezpieczne. Zastosowanie „Phyrofleksu” jest szerokie: lotnictwo, kolejnictwo, przemysł samochodowy, optyka, szklenie wy-

stawników, galanteria szklana.

Jeżeli tkanina utkana jest za rzadko, to jakość jej jest niższa od przewidzianej, jeżeli tkanina jest za „gęsta”, jeśli ilość wątków przypadająca na jeden cm jest wyższa od tej, jaką przewidują warunki techniczne, mamy znowu do czynienia z marnotrawstwem surowca. Nie jest również dobrze, gdy szerokość tkaniny nie odpowiada przepisowemu rozmiarowi. Walka o jakość produkcji w przemyśle włókienniczym obejmuje więc i dążenie do uzyskania idealnych warunków technicznych.

Statystyka stwierdza, że 80 proc. ran i ska-

leceń przy wypadkach samochodowych — to skutek poflotnych szyb. W różnych krajach pracowano nad wynalezieniem szkła nie

tłukącego. Już przed wojną znane było jako najlepsze szkło hartowane belgijskie „Securit”, wyrobione w Belgii, Czechosłowacji, Włoszech, Niemczech, Francji i Japonii. W r. 38 nad wynalezienie szkła nietłukącego zaczęło

pracować i w Polsce, bowiem „Securit” sprowadzany z zagranicy był bardzo drogi. W tym celu urzędniczo została w Warszawie mała fabryczka doświadczalna. Wojna przerwała jej działalność.

Prace podjęła obecnie spółdzielnia pracy „Phyrofleks” zrzeszona w Centralnym Zjednoczeniu Spółdzielni Przemysłowych. Jej zadaniem nie są już doświadczenia, ale produkcja. Metody otrzymywania szkła hartowanego zostały

były odkryte, „Phyrofleks” produkowany jest na innych zasadach, niż „Securit”. Przeprowadzone niedawno badania nad polskim szkłem hartowanym przez Zakład Analizy Technicznej Politechniki Warszawskiej wykazały, że „Phyrofleks” nie ustępuje jakościowo słynnemu na całym świecie „Securitowi”.

Zahartowane szkło można rzucać o betonową posadzkę można tłuc w nie młotkiem, można na nim stawać. Nie rozbija się. Wytrzymuje ciężar do 200 kg. A jeżeli się wreszcie zbije, nie tłucze się na ostre kawałki, które

Transport czeskich towarów Odra

Czynna od listopada ub. r. pierwsza w Polsce Delegatura Czechosłowackiej Żeglugi na Odrze we Wrocławiu ma za zadanie przygotowanie prac wstępnych związanych z żeglugą na Odrze. Według informacji kierownika wrocławskiej Delegatury Czechosłowackiej, Roberta Marka, transport czechosłowackich towarów Odrą z Koźła do Szczecina przez Wrocław i z powrotem będzie odbywał się holownikami i barkami czeskimi. W tym celu remontuje się w stoczniach odrzańskich szereg barków rewindykowanych przez Czechów z Niemiec, w stoczni zaś w Głogowie remontuje się parowiec „Ressel”. Poza tym Czesi budują w swoich stoczniach w Pradze nowe statki. Czeska żegluga będzie ściśle współpracowała z polską na Odrze w ten sposób, iż będzie ona korzystać ze stoczni, magazynów i portów polskiej żeglugi na Odrze.

Transport towarów czeskich Odrą rozpocznie się z końcem marca względnie w początkach kwietnia bież. r. W 1948 r. Czesi mają zamiar uruchomić 40 jednostek, a w 1949 r. — 80.

W najbliższym czasie Delegatury Czeskie mają powstać w Koźlu i Szczecinie.

Jerzy Nawrot.

nie do tego, ażeby określone gatunki towarów odpowiadały zatwierdzonym dla nich warunkom technicznym.

W praktyce najczęściej zdarza się jednak, że na skutek niedbalstwa czy niechłujstwa w pracy przypada na jednostkę towaru raczej o kilka procent więcej surowca, aniżeliby rzeczywiście należało na nią wydać. Konsument nie ma z tego żadnej korzyści, a przemysł traci olbrzymie sumy.

Produkcja tkanin bawełnianych ma wynieść w roku bieżącym 315 milionów metrów bieżących. Jeżeli przyjmiemy (uwzględniając również odchylenia w przeciwną stronę), że przeciętnie pakujemy w metr towaru o 2-3 procent surowca za dużo, to okaże się, że przy ściślejszym przestrzeganiu procesu technologicznego mogliby przemysł bawełniany zaoszczędzić takie ilości surowca (a w pewnym stopniu robocizny), które wystarczyłyby do wytworzenia dodatkowych — sześciu czy nawet dziesięciu milionów metrów bieżących tkaniny.

Podobnie przedstawia się sytuacja w innych branżach przemysłu włókienniczego. Olbrzymie sumy, które dadzą się, jak to widzimy, wyrazić w milionach metrów i milionach dolarów, przepadają u nas rokrocznie bez żadnego pożytku.

Sprawa jest pilna. Winny się żywo interesować nią najszersze rzesze włókniarzy robotników, majstrów, aparat techniczny, organizacje polityczne i społeczne, oraz narady wytwórcze.

Ścisłe przestrzeganie warunków technicznych — to droga do zwiększenia oszczędności i podniesienia rentowności zakładów pracy.

Za

Interpelacje naszych Czytelników

Dlaczego wagony nie są ogrzewane?

W dniu 18 lutego br. wyjechałem pociągiem pociągami, który według rozkładu jazdy z dworca Łódź-Kaliska odchodzi o godzinie 22,50 w kierunku Gdyni, wagonem III klasy.

Wagon ten, jak również pozostałe wagony przez cały czas podróży nie były ogrzewane, to jest do godz. 9-tej rano 19 lutego, kiedy to pociąg ten przybył do Gdyni. W Gdyni przesiadłem się do pociągu idącego w kierunku Szczecina, gdyż jechałem do Chyloni — wagon również nieogrzewany.

Drogę powrotną odbyłem w pociągu pociągami, który z Gdyni wyjechał 19 lutego o godz. 22,15 do Łodzi, gdzie przybyłem 20 lutego o godz. 6,20, również w wagonie nieogrzewanym.

obrony Berlina”.

Zapada cisza. Po kilku minutach proponuje generałowi wysłuchać nagraną już taśmę dźwiękową. Radzista włącza aparat. I znowu rozlega się głos Weydlińskiego. Tym razem nagraną na taśmie. Ten głos czyni dziwne wrażenie na Niemcach, a przede wszystkim na samym Weydlińskim. Słuchają zamyślnie i z niepokojem. Słuchają, jak coś zupełnie nowego.

Na dźwięk własnego głosu Weydliński cały się zatrzęsał. Siedzący obok niego generał Wetosch nie może ukryć swego zdenerwowania. Drżą mu ręce i kurcze wykrzywiają twarz. Drugi generał, Schmidt-Dangward, zakrył oczy ręką. Pułkownik „szklanym wzrokiem” patrzy wprost w aparat, skąd rozlega się mawotowy głos Weydlińskiego. Bębni w zdenerwowanie palcami po stole. Widzę wyraźnie kropki potu na czole Weydlińskiego. Zdaje się, że dopiero w tej chwili uprzytomnił sobie, iż jest to kres wędrówki... kapitulacja!

OSTATNIE GROŹBY GOEBBELSA

Weydliński nam opowiada, że ostatnio Hitler wyglądał na zupełnie skończonego i wykończonego człowieka. Już w ostatnich niemal godzinach, gdy Rosjanie dosłownie znajdowali się o kilkadziesiąt metrów od jego schronu, — wciąż tylko powtarzał z uporem mania ku: — walczcie, walczcie, walczcie... W nocy z 30 kwietnia na 1 maja Hitler znikł. Oznajmiono, iż fuhrer popełnił samobójstwo. Ale, on, Weydliński, nie wie, jak to było ze zniknięciem Hitlera w rzeczywistości.

Gdy usiłowania Krebsa nawiązania pertraktacji z radzieckim dowództwem spełziły na niczym, Goebbels, idąc za przykładem Hitlera, rozkazał: — walczcie! Weydliński natychmiast odpowiedział, że o tym nie ma mowy. Wysłana propozycja: natychmiast kapitulować!

Goebbels rzekł: — Generale! o ile pan wyjdzie z mego gabinetu z zamiarem kapitulacji, każę strzelać panu w plecy.

Jednak Weydliński zdecydował się na kapitulację.

OBŁĘD GOEBBELSA

Stan Goebbelsa po zniknięciu Hitlera i wiadomości o jego samobójstwie — był stanem obłądki i fanatycznej rozpacz. Faktycznie został sam jeden. Borman również zniknął. Mimo to, ten karzekowaty garbus nie tracił nadziei. Do ostatniej chwili nie przestawał wierzyć w twórcę swojej własnej fantazji. Wierzył, iż między dowództwem radzieckim a władzą nielantowy powstała zbrojna konflikt i komplikacje na tle podziału Niemiec.

„Koniec Trzeciej Rzeszy, — oświadcza Weydliński, — przypominał finał marnej farsy. Jeden z kierowników Ministerstwa Wojny, Hammel uciekł na samochodzie. Z tyłu maszyny był przymocowany szpagatami wielki kufer. W tym kuftrze znajdowały



Przedwiośnie

W starych murach Krakowa wrzało, ludzie szli ulicami tłumnie śpiewając. Sztafki trzę potęły na wicherze. A był to luty, mgła wisiała się na gałęziach drzew, oblepionych białą koronką szronu, powietrze było mokre, przejmujące. Jakby na przekór mgłę, zimie i śmierci, rozkwitało przedwiośnie wolności. Lud sięgał po swoje prawa, które mu wydarło, groźnie warczały bębny, okrzyki łączyły się w potężną burzę z której miał uderzyć piorun zemsty. Słacie austriacy pobledli, wystraszeni pochowali się po bramach, straci-

stchórzyli i uciekli do Wadowic. Robotnicy, mieszczanie, górnicy i chłopcy uformowali szyki zbrojne. Na czele ruszyli procesje. Chorągwie złote i czerwone, krzyże zmieszały się z kosami i pikami, chóralne pieśni kłębiły się z pieśnią rewolucyjną. Nigdy chyba jeszcze nie było takiego entuzjazmu, takiego zbratania, jak w ten mokry poranek lutowy, poranek, który miał się zakończyć kłeską.

Nie przewidziano zasadzki. Ukryte w ulicach Podgórze oddziały austriackie biją salwami w tryumfalny pochód. Pada Dembowski,



li bute, z którą jeszcze tak niedawno wygrali się wolnemu miastu Krakowowi.

Edward Dembowski ogłosił 22 lutego 1846 r. manifest rządu narodowego znoszący pańszczyznę i bezprawie.

Jest nas dwadzieścia milionów, powstańmy razem, a naszej potęgi nie nie zmożemy... hasło powstania padło jak iskra na prochy Krakowa.

I znów na rynku rozbiły się kopy i berdy, a oto od Podgórze, ze strony Wieliczki nadciągają górnicy z oskardami. Przepłoszmy po drodze patrol austriacki, przynieśli wieść, że generał Collin

trafiony kulą w pierś, padają chłopcy. Kawaleria uderza z boku w tłum, spycha zmieszane szlaki ku Wiśle.

Grażą się w mrocznej wodzie sztandary, kra gniecie, przykrywa tonących.

Ostatnia salwa dawał śpiew tonących. Czy to już koniec? Czy nigdy nie nadejdzie wiosna?

Krzyk krwi na bruku krakowskim pobiegł jak czerwony sztandar rewolucji nad Europą. W Paryżu, Berlinie, Pradze uderza bębny. Na miejsce ginących tysięcy powstają miliony walczących. Po krwawym przedwiośniu krakowskim Mle WIOSNA LUDÓW.



Drogi „Promyku”.

Musimy Ci opisać naszą świetlicę i naszą szkołę. Ołóż znajduje się ona przy ul. Limanowskiego Nr 25, a uczą się dzieci, które są opóźnione wiekiem, a które nie skończyły szkoły powszechnej. Jest nas 300. Chodzimy do klas przyspieszonych. Uczymy się od godz. 14-tej do 18-tej. Gimnastykę, śpiewy, zajęcia praktyczne mamy w świetlicy. Do świetlicy każda klasa uczęszcza raz w tygodniu. Pomysł, Promyku, raz w tygodniu na 2 godziny. Nie wiadomo, na co te godziny przeznaczyć. Czy na odrabianie lekcji (musimy się przyszywać, że nie bardzo się uczymy), czy na śpiewy, czy na uczenie się tańców narodowych, czy na gry towarzyskie, czy na łobuzerkę?

Przypomnij Ci się, Promyku, w tajemnicy, że z naszym zachowaniem bywa różnie. Najbardziej to się na nas gniewa Pani ze świetlicy. Ciągłe jest z nas niezadowolona. Ma też i rację. Ostatnio mieliśmy urządzić małą uroczystość na 19 stycznia. Mieliśmy inscenizować „Białe róże”. Pani poświęciła nam 3 godziny na przepisywanie i omówienie piosenki, a my gdzieś zgubiliśmy nasze przepisywania. Za karę mamy zmniejszoną ilość godzin świetlicy. Na Boże Narodzenie świetlica urządziła choinkę z przedstawieniem. Bardzo udało się, tak powiedział nasz władze. Mamy zamiar, bo w naszej świetlicy jest bardzo mało gier, a jeszcze mniej książek. Trochę książek przynieśliśmy z domu, trochę kupiła szkoła, trochę pieniędzy zdobyła pani ze świetlicy, ale to wszystko za mało — ledwie wystar-

cza na trzy klasy, a są jeszcze cztery, które książek nie dostają. Może, Promyku, masz trochę gier i książek niepotrzebnych, może będziesz nam mógł coś podarować, a będziemy Ci bardzo wdzięczni.

Bardzo Cię pozdrawiamy
Ciesłak Krystyna, Pejga Lucia, Chorubczyk Irka, Goldyn Teresa, Wybrańska Irka, Zajac Helena, Bomba Jolcia, Kamicka Zofia, Zajda Maria, Walerczyk Emilia, Zarzycka Lucia, Morczak Sonia, Barczyk Roma, Matkiewicz Jasia, Jaruga Basia, Drogosz Wiesia, Nowak Józefa, Tomczak Alina, Gajal Lucyna, Grosicka Sabina, Marahska Irka, Walczak Helena, Hyza Stanisław, Królkievicz Bronisława, Szymczak Mirosława, Nyszkowska Krysta.

ODPOWIEDZ REDAKTORA:

Moje drogie i bardzo roztrzępane dziewczuszki. Nie bądźciecie się chyba spierać ze mną o to „roztrzępanie”, gdyż pomimo że piszecie do mnie po raz pierwszy, mam na to aż dwa dowody. Ołóż te dowody: — 1) żadna z was nie pamiętała zaznaczyć, w której jest klasie i 2) — o wiele poważniejszy: wszystkie razem zgubiłyście przepisany z wielkim trudem piosenkę. Przypomnijcie mi, że tego ostatniego nie mogę jakoś zrozumieć. Owezem, może się zdarzyć, że zgubi jedna, dwie, ale tak na raz wszystkie „hurtem”? Coś w tym jest niebardzo. Podobno mi się, że jesteście szczerze, nie przedstawiać się w postaci aniołków w fartuszkach szkolnych, a jednak... a jednak wolalibyście, byście również szczerze mogli napisać: „Uczymy się, ale tylko starczy sił i cza-



JAK PIĘCIU ZAJĄCÓW ZDOBYWAŁO BERLIN

Dowódca baterii, ppor. Mieczysław Zajac jechał na pięknym koniu i co chwila spokeywał na swoich żołnierzach, wśród których byli najdrożsi jego sercu — ojciec i bracia. Myślał sobie o tym, że baterię jego oczekują ciężkie boje i możliwym jest, że któregoś spośród nich zabraknie.

Na samą myśl serce ścisnęło się żalem i ppor. Mieczysław Zajac podumał w duchu: „Niech lepiej, ja zginę, niż któryś z nich”.

Nie dziwił nikogo z was, moi mili czytelnicy, że tego rodzaju myśli było, aż pięć — to jest tyle ile było Zajaków. Szczególnie stary Zajac drżał o swoich zuchów, modlił się gorąco, by żaden z nich nie zginął.

„Mnie staremu to co — dobry Boże mamrotał siedząc na wozie — przeżyłem już tyle ręków, czas by odpocząć, choćby i w tej ziemi świętej. Tylko już niech tam Pan Jezus Cierpiący wstawi się za moimi chłopakami. Już ta się moja nieboszczka — świeć Panie nad jej duszą — stęskniła za mną, a oni co — smarkate jeszcze i długo im jeszcze żyć.”

Nie pomogli modlitwy starego Zajaca, choć tak gorące i szczerze były, ale o tym — później. Dojeżdżali do Berlina. Zostało jeszcze 8 km. To niby niewiele, bo można taką odległość przebyć w ciągu półtorej godziny, ale rzecz w tym, że nie tylko każdy kilometr, lecz i każdy metr tej drogi należało zdobywać ko sztem wielu ofiar. Takie nazwy, jak Aleksanderplatz, Silesius, Brandenburger-Tor, Friedrichstrasse, czy Unter den Linden, brzmiały kiedyś dla Zajaków jak nazwy krajów egzotycznych, a o to w tych pamiętnych dniach stały się one symbolem pewnego już zwycięstwa. Nie myśleli jednak, że Niemcy oddali Berlin dobrowolnie. Zdobyć jego ko ształo wiele wysiłku. Trzeba było zdobywać nie tylko ulicę za ulicą, nie tylko dom za domem, nie tylko piętro po piętrze, ale i każde mieszkankę z oddzielną, Niemcy bronili się zawzięcie.

Na jednej z ulic zaistniała poważna sytuacja. Jakaś grupa SS-owców ufortyfikowała się w domu, z którego mogli kontrolować i ostrzeliwać cztery bardzo ważne ulice.

Podporucznik Mieczysław Zajac siedział przy stole na punkcie obserwacyjnym swojej baterii i podpierał głowę rękoma przemysłymi nad tym, jak wykonać rozkaz dowódcy, który zalecał mu niezwłocznie zlikwidować wspomniany wyżej niemiecki punkt oporu. Nagle widać przyszedł mu do głowy dobry pomysł, bo stuknął się pięścią w czoło i uśmiech rozlał się po jego młodzieńczej twarzy. Wezwany przez niego łącznik otrzymał rozkaz ściągnięcia na punkt obserwacyjny całą rodzinę Zajaków.

Upłynęło zaledwie kilka minut, gdy wszyscy siedzieli za stołem. Dowódca baterii, podporucznik Mieczysław Zajac zrobił poważną minę, jak tego wymagała sytuacja i zaczął:

— Te Szwabę na rogu nie dają nam żyć. Trzeba koniecznie ich stamtąd wykurzyć. Probowałimy już tak i owak, ale nic z tego nie wyszło. Pomyślałem sobie, że my w piątek potrafimy tego dokonać. Mój plan jest taki: Weźmiemy jedno działko, rozbierzemy na kawałki i wniesiemy do każdego domu, co stoi naprzeciwko, na trzecie piętro — tylko, że z drugiej ulicy i rozwalimy paru pociskami to gniazdo niemieckie. Ponieważ jest to zadanie bardzo trudne i ryzykowne, sądzę więc, że najlepiej będzie kiedy my sami je wykona-

my nie narażając naszych żołnierzów. Maciej Zajac podkręciwszy według zwyczaju waszą odezwał się:

— Niby to tak, Niby Twoja racja, ale tak sobie przemyśliwam, że starczy nas czterech. Ty, synu, jesteś dowódcą i tobie nie wolno i nie pasuje takich rzeczy robić.

Nie skończył, bo Mietek spojrzawszy na Ojca pierwszy raz strogo i krótko rzekł:

— Rozkaz!

— Tak jest! — odpowiedział służbiście Zajac — ojciec

Korzystając z ciemności podciągnęli własno ręcznie działko do budynku, o którym była mowa, rozebrali je i wstawiili na trzecie piętro. W ciemności złożyli je zacierając ręce z radości, że taką niespodziankę sprawią rano Niemcom. Wystawili lufę przez okno przynieśli kilka skrzyń pocisków i ułożyli się do snu na podłodze wokół działka.

Nie mieli z sobą budzika, ale jak na komendę zerwali się, gdy tylko słońce wychyliło się zza horyzontu. Dowódca baterii stał się nagle rzytmicznym celowniczym, jego zastępca do spraw polityczno-wychowawczych — zamkowym, a pozostali — amunicyjnym. Pierwszy pocisk zrobił wyrwę w narożniku domu zajmowanego przez Niemców, następny zrobił ogromną dziurę tuż obok okna, z którego wyleciała lufa CKM-u.

Alle Niemcy też nie próżnowali. Po kilku sekundach odezwały się niemieckie karabiny maszynowe, a potem huknęło działko. Chorągiew Zajac, który akurat wychylił się nieostrożnie, by sprawdzić celność pocisków, jak nagle, chwycił się prawą ręką za serce i... już nie żył. Podbiegli do niego wszyscy, lecz w tej samej chwili trzy pociski niemieckie długą serią z karabinu maszynowego przypomniały im o obowiązku. Z furią zabrali się do pracy. Teraz już celował Zajac — ojciec.

— Celownik — kątomiernik... Po kilku wystrzałach Niemcy wywysili białą flagę. Dopiero wtedy mogli się zająć poległym. Znieśli go ostrożnie po schodach i na podwórku wykopalili mu mogiłę. Skromny jest pogrzeb żołnierza. Zebrana bateria oddała trzy salwy honorowe, a potem obnażywszy głowy z ogromnym żalem patrzyła, jak przykrywały się piaskiem zwłoki ukochanego chorążego.

Tego samego dnia tylko o godzinie 2-iej w nocy Berlin poddał się Zamilknął huk dział i karabinów. Ci co zostali żywi cieszyli się, że dożyli takiego momentu. Tylko w sercach czterech już teraz Zajaków nie było radości. Głęboki smutek panował w nich.

Drogie dzieci! Wiem napewno, że śmierć chorążego Zajacę zasmucił Was, bo jakież polskie dziecko może nie żałować żołnierza-patrioty, ale pomyślcie przy tym, że wielu takich dzielnych żołnierzów — prawdziwych synów ludu polskiego zginęło w czasie okupacji i na froncie. Ich ołara nie poszła na marne. Nasza Nowa Polska, nasz Rząd Demokratyczny walczą o to, by nigdy już nie było na świecie wojen, by nigdy już człowiek nie mordował człowieka. Myślę, że uda się nam wywalczyć wieczny pokój i wieczną zgodę między narodami.

Pozostali czterej Zajacowie nie opuścili rąk po tak dotkliwej stracie, ale o tym napiszę następnym razem.

Klimczak.

su”. Nie myślcie czasem, że chcę Wam prawić kazanie, albo — co gorzej — że jestem przeciwko wszelkim psotom i figlom. Absolutnie nie. Ja też nie jestem „święty”, lecz boli mnie trochę, gdy młodzi, co przez 5 lat okupacji nie mieli dostępu do szkół, stwierdzają teraz dobroduszenie: „niebardzo się uczymy”. Mimowoli pomyślałem sobie, czytając te słowa: „więc jakże to, ojcowie i matki pracują ciężko, ścigają się, współzawodniczą między sobą o to, kto zrobi więcej i lepiej, a ich dzieci będą sobie swą pracę w szkole lekceważyci? Tak to, widzicie, moje dziewczuszki, jednym nieszczęsnym zdaniem ściągamyście na siebie takie gromy. Czy żałujecie teraz, żeście do „Promyka” napisały? Mam nadzieję,

że nie — to by było niesłuszne i niemądre. Przyjaciele mają wszelkie prawo nie tylko chwalić, lecz i powiedzieć czasem kilka słów „do słuchu”.

Co do książek dla Waszej biblioteki — to sprawa trochę kłopotliwa. „Promyk” chętnie przyszedłby z pomocą wszystkim ewym młodym przyjaciół, lecz jego możliwości finansowe są, niestety, bardzo szczupłe. Pomyślimy jednak jeszcze nad tym. Może wspólnymi siłami uda się coś skombinować, przynajmniej dla tych czytelników, którzy swą pracę najbardziej sobie na to zasługują. Mamy nadzieję, że Wy, drogie dziewczuszki, będziecie właśnie do tych należały. Pisulicia cześć.

Redaktor.

Dr. Ż. Kormanowa

Herold postępu - Joachim Lelewel

Do czołowych postaci polskiego postępu, a więc do duchowych ojców naszej epoki należy bezspornie Joachim Lelewel.

Słowny uczonec, nieustraszonego bibliofil, znakomity erudyta, bożyświec młodzieży uniwersyteckiej, ukochany profesor filareckiego Wilna — stawał Lelewel na polu historiografii stopy graniczne dwu epok, zamykał patriotyczny, narracyjny klasycyzm Narusze-wicza, zakładał nową szkołę historyczną, Lelewelowską. Jako historyk niewiele ma równy sobie w piśmiennictwie naszym; nie tak mówi wielu w europejskim. Skrzętny i ro-zważny badacz źródeł, wszechstronnie wy-kształcony polihistor i poliglota, samodzielny i badawczy umysł, ogromna pamięć i niezwy-kła w pracy wydajność — łączył Lelewel akurpującą systematyczność zbieracza, twór-cy połów myśli badawczej z czujnym sum-niem demokracji i gorącym, polskim sercem.

W CZOŁOWYM SZEREGU

Posł do Sejm Królestwa w 1829 r. i czynny członek patriotycznej opozycji, doradca i powiernik białwederczyków, nieba-wem przewodniczący patriotycznego klubu demokracji listopadowej i stały członek po-wstańczego rządu, podczas powstania nardo-wego 1830-31 r. znajdował się Lelewel w czo-łowym szeregu walczących. Po upadku po-wstania, na emigracji, skupia Lelewel całe de-mokratyczne wychodźstwo polskie, staje się na dwa z górą dziesięciolecie widomą głową pol-skiej demokracji, jej przywódcą i represen-tantem, naturalnym i sterem.

DWIE EPOKI

W życiu tego człowieka przełamały się dwie epoki, — zbiegił się tu schyłek romantyzmu ze światem socjalizmu, świat deklaru-jący się szlachty i triumfującej burżuazji z narodzinami klasy robotniczej. Dwulecie dzieła rewolucji krakowskiej 1846 roku od rewolucji paryskiej 1848 roku, uwiecznione uroczystym obchodem drugiej rocznicy wy-padków krakowskich, było okresem przeło-mowym w życiu Lelewela.

Głównymi osiowymi. Europa drżała w prze-czudach bliskiej rewolucji. W piśmie, mowach, w powietrzu niemal unosił się po-wiew wolności. Bruksela była w tym czasie ośrodkiem lewicowych emigracji. Skupiała się tu lelewelowska gmina Polaków w „Zjedno-żeniu”. Przybywali wygnani z ojczyzny lewi republikańscy francuscy. Przybył rosyjski re-wolucjonista Bakunin, wysiedlony z Paryża za wystąpienie na polskim obchodzie listopado-wym 1947 roku. Krzątała się tam liczna kolonia niemieckich rewolucjonistów. W Brukseli również pozostał tajny „Związek Komunistów”, kierujący oświatowymi i politycznymi organizacjami robotniczymi.

MARKS I ENGELS O POLSCE

Kulminacyjnym punktem zbliżenia „Związku Komunistów” i polskiej emigracji de-mokratycznej, skupionej wokół Lelewela, stała się obchód drugiej rocznicy powstania krakowskiego, który odbył się 22 lutego 1848 roku, na dwa dni przed wybuchem rewolucji latowej w Paryżu, w atmosferze wielkich na-dziei, gorączkowego oczekiwania wydarzeń, rewolucyjnego już napięcia. Na obchodzie brukselskim występował Marks, wybrany do prezydium obchodu. Uczestnicy w nim rów-nież i przemawia przyjaciel i towarzyszy walki Karola Marksa, Fryderyk Engels, który wy-dalony z Paryża przybył do Brukseli w poło-wie lutego. Mowę Marksa podaje w obszernym streszczeniu wydane drukiem sprawozda-nie z obchodu. „Ludzie, stojący na czele kra-kowskiego ruchu rewolucyjnego — twierdził Marks — byli głęboko przekonani, że ty-lko demokratyczna Polska może być niepod-ległą i polska demokracja jest nie do pomyślenia bez zniesienia praw feudalnych, bez ru-chu agrarnego, który zamieni pańszczyźnia-nych chłopów w wolnych posiadaczy, w po-siadaczy nowoczesnych”. Mowę Marksa zam-knął słowami: „Znow Polska przejawia inicja-tywę, ale nie jest to już Polska feudalna, lecz Polska demokratyczna i od tej chwili wyzwolenie jej staje się sprawą honoru dla wszyst-kich demokratów Europy”.

ROLA LELEWELA

Z gorącą sympatią dla Polaków, z wielką wiarą w siłowność sojuszu polskich demo-kratów z rewolucjonistami Europy, prze-mówił Fryderyk Engels. I on widzi w ruchu krakowskim 1846 roku symbol „zwycięstwa młodej, demokratycznej Polski nad starą, arystokratyczną”. Zestawiając powstanie 1830 r. z rewolucją krakowską 1846 r., Engels okre-slił rok 1830 jako „rewolucję konserwatywną”, po czym dał następującą charakterystykę roli, jaką odegrał Lelewel w powstaniu listopado-wym: „W rządzie narodowym znalazł się czło-wiek, który ostro piętnował ciastnotę poglądów klasy panującej. Zaproponował on środki prawdziwie rewolucyjne, które przeraziły sejmową arystokrację. Wzywając do broni ca-łę dawną Polskę, zmieniając w ten sposób woj-nę o niezawisłość Polski w wojnę europejską, dając prawa obywatelskie Żydom i chłopom, uwłaszczając tych ostatnich, odbudowując Pol-skę na zasadach demokracji i równości, chciał on przemianować walki narodowej w walkę za wolność, utożsamienia interesów wszystkich ludów z celami narodu polskiego. Czy należy wymienić imię tego genialnego człowieka, któ-ry ułożył tak obszerny a zarazem prosty plan (działania). To Lelewel”.

NARODZINY DEMOKRACJI LUDOWEJ

W tym okresie Marks i Engels ustawicznie wracają do sprawy polskiej, popierając narodo-wo - wyzwolenie dążenia emi-gracji, stając gorąco w obronie żądań pol-skich. Szereg artykułów Marksa o sprawie polskiej, w wydanej w 1848 roku „Nowej Ga-zecie Ręskiej”, tłumaczył konieczność powia-zania walki narodowej Polaków z reformą sto-sunków agrarnych, konieczność zniesienia feu-

dalizmu w Polsce i wskazywał na te wątki polskich dziejów, które świadczą o narodzi-nach nowoczesnej świadomości politycznej wśród Polaków. Marks, podkreślając postępo-we tradycje Konstytucji 3-go Maja 1791 roku, wskazywał Polakom drogę jednoczesnej wal-ki o narodowe wyzwolenie ludu polskiego. Krakowskie powstanie 1846 roku i ruchy lu-dowe 1848 roku uważał za dowód obumiera-nia starej, szlacheckiej demokracji, za znak narodzin jej spadkobiercy i następcy — demo-kracji ludowej.

Tę nową demokrację, włodającą Polskę w przyszłość, przewodził Lelewel, który szlachectwo herbu i urodzenia dawno wy-mienił na bluzę roboczą i kij wędrowny, który w ogniu walki i cierpienia zdobywał dla sie-bie siły i dla sprawy polskiej nową szlachec-two bojowej zasługi, braterskiej łączności, re-wolucyjnej solidarności z obozem postępu, de-mokracji i rewolucji społecznej w Europie.

PKO

Dziękuję 13 oddziałom, 6 ekspozytur i ponad 4000 zbiorcom w Urzędach Poczтовых może wykonywać bezpośrednio zlecenia klientów we wszystkich miejscowościach kraju. Wpłaty - wypłaty czekowe i oszczędnościowe w Kasach PKO i wszystkich Urzędach Pocztowych.

Anna Luiza Strong

Co widziałam w północnej Korei?

Pokoju reformy - Wlary i zaufanie - Ogromne osiągnięcia - Wzra-sta dobrobyt na usi - Poprawa położenia robotników

Anna Luiza Strong jest znaną literatką amerykańską. W ciągu ostatnich lat 27-mu stworzyła swą głównie poświęca krajom idącym drogą postępu. Niedawno A. L. Strong wróciła z długiej podróży po Chinach. Od-wiedziła również Koreę Północną.

rodni pewności, wiary i zaufania we własne siły.

Słyszałam często od redaktorów, dziennikarzy, literatów, że w Korei Północnej nie ma cenzury. „Cenzura jest tu niepotrzebna; wszy-sc są tu patriotami, wszyscy są nastroszeni postępowo” — mówili.

W tym naiwnym twierdzeniu jest jednak częstka prawdy, gdyż elementy opozycyjne istotnie uciekły stąd.

Walka klasowa w Korei jest jednak nie-unikniona. Będą ją prowadzić w tej lub innej formie reakcjonści, którzy obecnie sku-pieni są na południu.

Korea Północna jest jednak przykładem jak szybko można zaprowadzić ład i porządek w kraju, gdy nie przeszkadzają elementy re-akcyjne.

Osiągnięcia Korei Północnej są naprawdę ogromne.

Po raz pierwszy od wielu dziesięcioleci Korea Północna może sama się wyżywić. Jest to wynik reformy rolnej. Dawniej 62 procent ziemi ornej należało do obszarników. Chłop oddawał obszarnikowi 50 do 70 procent swych pólów na zapłatę dzierżawy. Teraz chłop płać państwu podatek, nie przekraczający jednej czwartej zebranych pólów. Po opła-ce-niu podatku chłop swobodnie dysponuje po-zostałym pólami, którego część może zbyć na wolnym rynku.

Współczesna wieża Babel

Wioska 12 narodowości

Kzył-Szonk, na południu Kirgizji, jest prze-dziwną wioską, gdzie w harmonijnej zgodzie żyją i pracują obok siebie przedstawiciele 12 narodowości: Rosjanie, Dunganie, Tadżykowie, Kirgiz, Ujgurowie, Tatarzy, Uzbeki, Kazachowie, Czecczy, Kipczakowie, Ormianie, Gru-zini.

Większość tego różnorodnego i różnojęzy-cznego środowiska stanowią Dunganie. Przodkowie ich w końcu ubiegłego stulecia schronili się na rosyjskiej terytorium Azji Środkowej, uciekając z Chin w okresie krwawego stłumie-nia powstania dunganckiego. Prowadzili ko-złowny tryb życia i trudnili się rzemiosłem. Byli wspaniałymi szewcami, kucharzami, cu-kiernikami, potrafili z potłuczonych macyń zmaglować prawie nowe. Takimi przypadko-owymi zarobkami przeżywali się przez życie, przekazując dzieciom swoje „talenty”.

Alle 24 lata temu wędrowni rzemieślnicy zateknili za pracę swoich przodków. Zapra-gnili osiedleć na roli. Władza radziecka przy-dzieliła im 100 ha żywej ziemi. Ale było ich tylko 16 rodzin dunganckich i brakło im tak do pracy.

Wówczas zwrócili się do swoich zamiesz-kałych w Oszy, Ferganie, Andżanie, Marğa-lanie i Kurszanie — Uzbeków, Kirgizów, Uj-gurów i Tadżyków, znających i przyjaciół. — „Przybywajcie do nas, ziemi dużo, wspólnymi siłami będziemy budować nowe życie”. Wios-rosła. Już wkrótce za mało było tych 100 ha. Zaczęło więc wydłubać ziemię pustyni i na-wadniać sąsiednie, bezpłodne dotąd tereny. Obecnie więc rozrosła się do 870 ha ornej zie-mi, na których znajduje się 138 gospodarstw.

Wśród młodzieży nawiązują się sympatie, kojarzą się pary. I nikogo nie dziwi, że Dun-ganie Szamseldinow żeni się z Rosjanką Ma-rusią, Kirgizka Anarchan wychodzi za mąż za Uzbeka Ganybaj. Tarancha Kidyjew żeni się z Uzbekką Turgunową... Wszelkich narodo-wości, która nie uznaje różnic narodowości-owych, łączy młode, gorące serce. A ich dzie-ci... mówią wszystkim językami tej najzgod-niej przy nauce i zabawie.

W tych warunkach chłop stara się po-dnieść urodzajność, wytwarzać jak najwięcej. W 1947 roku zebrano urodzaj 2 miliony ton zboża, przeważnie ryżu. Średnio przypada na mieszkańca po 500 gramów ryżu dziennie — norma nieznana w Korei Północnej od wielu dziesięcioleci.

Droga biegnąca po wybrzeżu, przechodzi wzdłuż starannie uprawionych pól. Nie wi-działam ani jednego kawałka ziemi nie upra-wionego. Grunt jest dobrze uprawiony. Fa-bryka nawozów sztucznych na północy zaopatr-tywała dawniej Południową Koreę i Mandżu-rię. Dziś Korea Północna wykorzystuje te na-wozy sztuczne na własnych polach i każdy, najbardziej nawet chłop może uzyskać do-bry urodzaj, gdyż ma możliwość uzyskania w Banku Rolnym pożyczki na zakupienie na-wozów sztucznych.

Wzrasta dobrobyt wsi Korei Północnej. Chłopi budują nowe domy, nabywają odbiorniki radiowe, maszyny do sżycia.

W pewnej wsi, liczącej 97 gospodarstw, rozmawiałam z sołtysiem — 50-letnim chłopem. Opowiedział mi, że dziesięć rodzin przeprowa-dziło się do nowych domów, w sześciu do-mach dachy słomiane zastąpiono dachówką, sześciu chłopów urządziło sobie wygodne nad-budówki (pod dachem, lecz bez ścian), w któ-rych bardzo wygodnie spać w upalne noce letnie; w ciągu dwóch lat ostatnich w 22 do-mach zakupiono odbiorniki radiowe, 40 gospo-darzy nabyło maszyny do sżycia; wieś całą zelektryfikowano. Do reformy rolnej tylko 5 gospodarzy spośród 97 miało swe własne działki ziemi, dziś wszyscy pracują na własnej ziemi. „Dawniej tylko dzieci bogatych go-spodarzy mogły uczęszczać do szkoły, dziś szkoły u nas są bezpłatne i mają nawet kla-sy dla dorosłych” — powiedział mój roz-mówca.

Chłoptwo jest stałą ostoją nowego ustroju w Korei Północnej. Ale nie mniejszą ostoją są robotnicy. Warunki życiowe robotników uległy znacznej poprawie. Japończycy wywo-zili nawet te niewielkie ilości ryżu, które uprawiano w Korei Północnej. Koreańczykom zaś zostawiali tylko otrąby ryżowe. Obecnie rząd używa zboża i ryżu, wpływających na po-krójce podatku żywnościowego — do zaopat-żenia kartkowego pracowników państwo-wych i robotników przemysłowych.

Normy wahały się od 400 gramów dla człon-ków rodzin, do 750 gramów dla robotników.

W roku 1947 znacznie wzrosła produkcja towarów przemysłowych; w poszczególnych gałęziach wzrost sięga 200 procent.

Najlepszym świadectwem osiągnięć Korei Północnej jest stały przypływ uchodźców z amerykańskiej strefy okupacyjnej, przecięt-nie 1500 ludzi dziennie. W ciągu 5 miesięcy 1947 roku z Południa do Korei Północnej przy-było 215.000 uchodźców.

Rozmawiałam z wieloma uchodźcami. Nie-ktorzy tłumaczą swą ucieczkę na północ tym, że na południu panuje bezrobocie. Fabryka opon samochodowych stoi, gdy „Amerykanom” taniej kalkuluje się wywóz gotowych opon z Ameryki”. Inny znow, właściciel fabryki włó-knienniczej, Koreańczyk, zdemontował swój za-kład, gdyż lepiej mu się kalkulowała sprzedaż ma-teriału i zapasu bawełny, niż produkowanie tkanin.

Wielu aktywistów organizacji robotniczych i członków lewicowych partii politycznych uciekło na północ przed aresztami. Opowia-dają oni, że więźniów politycznych w Korei Południowej jest teraz więcej, aniżeli za cza-sów okupacji japońskiej.

Tłumacz: S. D.

Trybuna wolności
ORGAN KULTURY
WOLNOŚCI
WOLNOŚCI
WOLNOŚCI

Dolarów nie dają za darmo

Kosztowna „pomoc” Marshalla

Wydobycie węgla we Francji w r. 1947 wyniosło 47,3 mil. ton, to znaczy mniej, niż w ro-ku 1946 (49,3 mil. ton) i w r. 1938 (47,6 mil. ton). Plan odbudowy Francji, tzw. Plan Monnet, przewidywał na rok 1947 produkcję węgla w wysokości 55,5 mil. ton. Na skutek jednak nacisku karteli amerykańskich, zmuszona była Francja zrezygnować z realizacji Planu Monnet, który chociaż w pewnym stopniu mógł przyczynić się do zachowania niezale-żności gospodarczej kraju.

W rezultacie wydobyte węgle miały ro-snąć spadło. Francja musiała w r. ub. importo-wać aż 16,5 mil. ton węgla, co z kolei odbiło się katastrofalnie na równowadze bilansu han-

dlowego i płatniczego oraz na sytuacji mate-rialnej ludzi pracy.

Francja poczyniła słono płacić za amerykań-ską pomoc. Również w Belgii wydobyte wę-gla sięga 90 procent produkcji przedwojennej, w Niemczech Zachodnich 65 procent a w Ho-landii 84 proc. Podobnie przedstawia się sy-tuacja i w innych krajach, łasych na dolary.

Na marginesie warto przypomnieć, że Pol-ska, która zrezygnowała z amerykańskich zło-tych pęt, nie chcąc zamienić niepodległości na tytoń i suszone jabłka, pomimo olbrzymich zniszczeń wojennych, wydobyła w r. ub. już blisko dwa razy tyle węgla, co w latach przed-wojennych i o kilkanaście milionów ton wię-cej, niż w roku 1946.

PZPB Nr 3 wybierają nowe Rady Zakładowe

Gorączka przedwyborcza w Oddziałach A i B

Nierozłączne „siostry sjamskie” - Niezawiedzione zaufanie załogi - Przedstawicielki Ligi Kobiet - Nowe kandydatury - Co do 9 marca?

PZPB Nr 3 zaczyna kampanię wyborczą do Rad Zakładowych. Na pierwszy ogień poszedł oddział B (d. Steimert) i C (d. Babad i Dancigier). W obu oddziałach wybory odbędą się już 9 marca.

Jesteśmy właśnie na terenie oddziału B. Gorączka wyborcza wznosi się tu z każdym dniem. Komisja kończy już spisy wyborców, grupy robotników zastanawiają się nad nazwiskami kandydatów. Dotychczasowa Rada opracowała sprawozdanie ze swej działalności. Nie czekając na to ostatnie, załoga chwali kogo trzeba i przypina łatki tym, którzy na to zasłużyli. Rej wodzą oczywiście niewiasty. To jest zresztą zupełnie naturalne, miały one przecież pokazać ilość przedstawicieli w po przedniej Radzie, a dwie z nich to zn. tow. Krystera i Słyścio były nawet najważniejszym jej nerwem. Ba, obie radczynie znały się szeroko w całej Łodzi, a jak twierdzą towarzysze — to i nawet w Warszawie.

— Jak woźny w Ministerstwie widzi nasze „siostry sjamskie” z daleka, to zaraz ze strachu bramę zamyka — żartują mężczyźni.

— Nie zamyka, a otwiera — stają w obronie swych radczyń niewiasty.

Żarty żartami, ale faktem jest, że nierozłączne „siostry sjamskie” trafiają wszędzie, gdzie trzeba. Według funkcji w starej Radzie tow. Krystera i Słyścio miały resort „spraw zagranicznych” tzn. załatwianie wszelkich spraw ze światem zewnętrznym. W praktyce jednak nie było w firmie takiego zagadnienia, do rozwiązania którego nie dołożyły by swej ręki.

Prawdę powiedziawszy pragnęłyby „siostry” po swych dwóch kadencjach obecnie odpocząć i nieco wrócić do pracy w przedsiębiorstwie. Zdaje się jednak, że to „marzenie świątecznej głowy”.

— Reginka i Jadzia muszą być w Radzie — twierdzą kategorycznie i tkaczki i przadki.

Te ostatnie posuwają się jeszcze dalej:

— Ty, nam Reginko, powiedz, na kogo głosować, bo ty najlepiej znasz ludzi.

I „Reginka” (tow. Krystera) i „Jadzia” (tow. Słyścio) rzeczywiście znają dobrze całą załogę i twierdzą zgodnie, że ludzi dobrych, uczciwych i oddanych jest tu wielu; nie ma obawy, by zabrakło odpowiednich kandydatów do Rady. Nie ma takiej obawy tym bardziej, że poza kilku wyjątkami i dotychczasowi radcy spisali się wcale nieźle. Wielkim poważaniem i zaufaniem załogi cieszy się przecież i sekretarz starej Rady, tow. Głuchak — stary przedwojenny działacz społeczny. Nie zawiedli zaufania załogi i inni radcy, pozostający na oddziałach. Ot, choćby tow. Rajski — ślusarz w wykończalni. 20 lat pracuje już w tej firmie, za swą działalność społeczną poznał przed wojną więzienie, samą cichą, okupację zaś spędził w lagrach niemieckich. Gdy tylko wrócił z Niemiec, oddział mechaniczny zażądał kategorycznie: „Rajski musi być w Radzie”. Cichy i skromny na wszelkie pochwały swych kolegów tow. Rajski odpowiada krótko: „Jakkżby inaczej, przecież jestem członkiem PPR i Rady”.

Ze swego podwójnego obowiązku — radcy i partyjniaki — zdawali sobie sprawę również inni towarzysze. Zna dobrze przedział swego ślusarza, tow. Mrozińskiego, zna tow. Kacperską, znają ludzie radcę — rymarza, tow. Garnysa i innych.

Miała w Radzie swą przedstawicielkę i Liga Kobiet. Tow. Włodarczykowa, jej przewodnicząca brała aktywny udział w pracy Rady, pomimo, że swe funkcje społeczne musiała łączyć z pracą w tkalni. Nie zawiodły się widać „Ligówki” na swej przedstawicielce skoro do nowej Rady chcą postać jeszcze jedną.

— Na 500 członkin Lig — twierdzą niewiasty — to za mało jedna w Radzie, Głuchakowa nada się tam w sam raz.

Oczywiście, że to są tylko na razie rozmowy charakteryzujące gorączkę przedwyborczą. Kto będzie kandydował i kto z kandydatów zostanie wybrany, o tym powie nam najbliższa przyszłość.

— Na 500 członkin Lig — twierdzą niewiasty — to za mało jedna w Radzie, Głuchakowa nada się tam w sam raz.

Oczywiście, że to są tylko na razie rozmowy charakteryzujące gorączkę przedwyborczą. Kto będzie kandydował i kto z kandydatów zostanie wybrany, o tym powie nam najbliższa przyszłość.

Oczywiście, że to są tylko na razie rozmowy charakteryzujące gorączkę przedwyborczą. Kto będzie kandydował i kto z kandydatów zostanie wybrany, o tym powie nam najbliższa przyszłość.

Oczywiście, że to są tylko na razie rozmowy charakteryzujące gorączkę przedwyborczą. Kto będzie kandydował i kto z kandydatów zostanie wybrany, o tym powie nam najbliższa przyszłość.

Oczywiście, że to są tylko na razie rozmowy charakteryzujące gorączkę przedwyborczą. Kto będzie kandydował i kto z kandydatów zostanie wybrany, o tym powie nam najbliższa przyszłość.

Wybawca 3-ga dzieci nagrodzony

Prezydent miasta wręcza dziełnemu woźnemu szkoły 10 tys. zł.

Dnia 17 grudnia ub. roku w północnej dzielnicy miasta wydarzył się wstrząsający wypadek.

Kilkoro dzieci ze szkoły powszechnej 122, mieszczącej się przy ul. Jesionowej 38 bawiąc się i ślizgając na stawie, z powodu pęknięcia lodu wpadło do lodowatej zimnej wody. Woźny szkoły ob. Władysław Wojtczak mimo, że budynek szkolny od-

dalony był od stawu o kilkaset mtr. zdołał w porę przybiec na miejsce wypadku i uratować troje dzieci od niechybnej śmierci.

Obecnie Prezydent miasta tow. Stawiniski w uznaniu dla szlachetnego czynu ob. Wojtczaka, który z narażeniem własnego życia rzucił się na ratunek tonących dzieci, złożył na jego ręce w imieniu miasta sumę zł. 10.000.

30-tu mistrzów współzawodnictwa

Każdy uzyska bezpłatny 2-tygodn. pobyt na wczasach w dowolnym terminie

Walka o tytuł przodownika pracy w fabrykach włókienniczych nabiera na natężeniu. Bój toczy się o każdy ulamek procenta, o każdy metr i kilogram dodatkowo wytworzonej produkcji. Nic dziwnego, że utrzymanie tytułu „mistrza”, utrzymanie pierwszego

miejsca w ciągu kilku miesięcy nie należy do rzeczy łatwych. W listopadzie zdobyło pierwsze miejsca 374 robotników, a drugie — 362, w grudniu pierwsze miejsca zajęło 763, a drugie — 750, w styczniu już 900 osób zajęło pierwsze miejsca a 878 — drugie.

Wśród setek przodowników było jednak tylko trzydziestu takich, którym udało się w ciągu trzech etapów współzawodnictwa trzykrotnie zająć pierwsze miejsca.

17 współzawodników zdobyło dwukrotnie pierwsze miejsca, a jeden raz — drugie.

15 osób osiągnęło dwukrotnie drugie miejsce, a jeden raz — pierwsze.

Do przodowników, którym trzykrotnie udało się zająć pierwsze miejsca, należą: Bronisław Ciula (PZPB Nr 2), Kazimiera Nowacka, Janina Skupieńska, Józef Szewczyk i Alfons Wasilewski (PZPB Nr 3), Kazimierz Beldowski, Maria Pytlewska i Janina Kolanek (PZPB Nr 8), Kazimiera Szklarek (PZPB Nr 14), Helena Bachman (PZPB w Rudzie Pabianickiej), Emilia Heiman (PZPB w Częstochowie), Bronisław Bajder (PZPB w Bielawie), Janina Pieckówna (PZPB w Kudowie), Józef Kin (PZPB w Zarachach), Henryk Sadlik (PZPB Nr 28), Władysław Krzysztofik (PZPB Nr 27), Hieronim Białkowski (PZPB Nr 21), Kostorek (PZPB Nr 23), Stanisław Ptaszyńska (PZPB Nr 22), Janina Wicińska (PZPB Nr 36), Józef Pieronek, Stefania Gąsior i Rozalia Kastelnik (PZPB Nr 14), Irena Lasota (Państwowe Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego), Janina Lewandowska (Państwowe Zakł. Przem. Konf. w Szczecinie), Władysław Lewandowski (PZPKonf. w Legnicy) oraz Tadeusz Król, Stanisława Walencki i Karolnicki (Państw. Zakłady Wyrobów Drzewnych w Łodzi).

Wszystkim wyżej wymienionym, zgodnie z regulaminem współzawodnictwa pracy, przysługuje prawo do bezpłatnego, dwutygodniowego urlopu w jednym z domów wypoczynkowych Zw. Zaw. Włóknarzy w dowolnym terminie.



Wydział Doradcy Sądu Okręgowego w Łodzi rozpatrywał sprawę funkcjonariuszy Urzędu Pocztowego Łódź 2 (Dworzec Kaliski), oskarżonych o systematyczną kradzież paczek krajowych i zagranicznych.

Sprawa była rozpatrywana w trybie dożywotnim. W wyniku dochodzenia ustalono niezaprzeczalną winę oskarżonych: Władysława

Pelzhausen, Kaczyska i Głoba zawiśli na szubienicy

Wczoraj o świcie wykonano egzekucję na WALTERZE PELZHAUSENIE, komendancie i podpalaczku więzienia na Radogoszczu.

Jednocześnie z Pelzhausenem zawiśli na szubienicy STANISŁAW KACZYŃSKA — Blok-leiter z obozów śmierci w Haibau i Belsen oraz MICHAŁ GŁOBA — Białorusin, funkcjonariusz SD (Sicherheitsdienst).

Wyrok w procesie o kradzież paczek

Adamskiego, Sergiusza i Słowickiego, Władysława Gajusa, Eugeniusza Wojciechowskiego, Henryka Domańskiego, Antoniego Jankiewicza, Jana Małeckiego, Władysława Sobolaka, oraz Tadeusza Urbanaka pomocnika magazyniera — którzy byli zatrudnieni przy przeładunku paczek do wagonów pocztowych.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Zawadzkiego skazał: Władysława Adamskiego, Sergiusza Słowickiego, Henryka Domańskiego, Władysława Gajusa i Tadeusza Urbanaka po 5 lat więzienia, przy czym na mocy amnestii kara więzienia została im zmniejszona do połowy. Wszyscy wyżej wymienieni zostali pozbawieni praw na 3 lata.

Antoniego Jankiewicza, Jana Małeckiego i Władysława Sobolaka — po 6 lat więzienia, przy czym na mocy amnestii kara więzienia została im zmniejszona do połowy. Jankiewicz i Sobolak zostali pozbawieni praw na 3 lata, Małecki na 2 lata ze względu na okazaną skruchę.

Wojciechowskiego Eugeniusza — na 4 lata więzienia, przy czym na mocy amnestii kara więzienia została zmniejszona mu do połowy, oraz na pozbawienie praw na 3 lata.

Tkaniny bawełniane na talony dla ludzi pracy

Domy Towarowe rozpoczęły już sprzedaż

W dniu wczorajszym w Powszechnym Domu Towarowym, mieszczącym się przy ulicy Piotrkowskiej Nr 60, przystąpiono do sprzedaży materiałów bawełnianych dla członków Związków Zawodowych.

Aby uniemożliwić spekulację tymi artykułami, należącymi dziś do najbardziej poszukiwanych, sprzedaż odbywa się na talony, wydawane przez Okręgową Komisję Związków Zawodowych. Wszyscy członkowie Związków Zawodowych, reflektujący na nabycie artykułów bawełnianych w PDT, otrzymywać będą talony za pośrednictwem Rad Zakładowych. Pierwsza partia talonów została już rozdzielona przez OKZZ między poszczególne Związki Zawodowe. Aby umożliwić sprawny sprzedaż tkanin bawełnianych w PDT, norma dzienna wydawanych talonów nie przekracza 200. Posiadanie talonów upoważnia nabywcę do poczynienia zakupów w granicach 500 zł.

Sprzedaż tkanin bawełnianych dla pracujących dopiero się rozpoczęła, więc trudno już dziś wyciągać wnioski z jej dotychczasowego przebiegu. W dniu wczorajszym sprzedaż odbywała się sprawnie, gdyż zjawili się stosunkowo niewielu klientów. W miarę jednak, jak ilość wydanych talonów na zakup bawełny będzie wzrastała, będzie można zorientować się, czy przyjęty system zdać całkowicie egzamin życia.

Już dziś jednak spośród niewielkiej garstki pierwszych nabywców bawełny w PDT padły głosy krytyki w związku z maksymalną kwotą zakupu. Stwierdzono, że suma 500 zł bardzo często okazuje się niewystarczająca. Wartość gotówkowa niezbędnego w gospodarstwie domowym sprawunku, np. tkaniny na pościel (poszwę), koszulę męską (w lepszym gatunku) itp. przeważnie przekracza ustaloną wysokość gotówkowej talonu. Jest to niedogodność, która mogłaby zostać łatwo usunięta drogą wydawania członkom Związków Zawodowych talonów opiewających na prawo zakupu określonej ilości tkaniny w metrach.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na 2 krosnach kortowych najlepsze rezultaty osiągnęli w PZPB Nr 1 Henryk Łuczak (151 proc.) i Stanisław Skoniecki (145,4 proc.).

W PZPB Nr 2 pierwsze miejsca zajęli Władysław Linczewski (150 proc.), Ryszard Bawler (159,1 proc.) i Józef Owczarek (158,7 proc.).

W PZPB Nr 3 wyróżnili się Józef Kowalski i Władysław Drożdżewicz (po 152,8 proc.), oraz Zofia Kococik (156 proc.).

W PZPB Nr 35 odznaczili się Stanisław Grzybowski (144,1 proc.), Jan Bartczak (143,6 proc.) i Jan Stoszewski (142,8 proc.).

W PZPB Nr 36 uzyskał Józef Bednarek 160 proc., Józef Maliszewski i Jan Pawlak po 159,8 proc. i Stanisław Malinowski 159 proc.

WABHICA zwycięzców

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 8 krosnach wyróżnili się: Maria Majer (184,3 pr.) i Irena Ziolkowska (167,5 pr.) na 6 krosnach Janina Kłopotek (175,3) i Janina Pytka (171,2 proc.). W przędzalni (3 strony) odznaczyły się Helena Piaseczna (161 proc.) i Józefa Fogiel (160 proc.).

W PZPB w Pabianicach najlepsze rezultaty w tkalni uzyskali: na 8 krosnach Aniela Ułman 168,8 proc., na „szóstce” Wacł. Borowska 153,9 pr. na „czwórkach” Stanisława Bujnowicza 171,7 proc. i Helena Świątek 165,9 proc. W przędzalni wyróżniła się Julia Król (145,6 proc.).

W PZPB Nr 4 w tkalni odznaczyli się: Eugeniusz Walczak (16 krosien automat. — 174 proc.), Edward Lemen (4 krosna — 169,7 proc.) oraz Maria Skrzypek (152,2 pr.).

W PZPB Nr 1 w tkalni wysunęli się na czoło: na „szóstkach” Stefan Pałczyński (185 proc.), Józefa Seweryniak (173 proc.) i Genowefa Osendowska (151,1 pr.). Anna Ramus uzyskała 158,9 proc., Józefa Józwiak osiągnęła na 4 krosnach 138,5 Zespół Kiblera (120 proc.) wyprzedził zespół Engla (109,5 proc.). W przędzalni wyróżniła się Bronisława Switoniak (166,7 proc.).

W PZPB Nr 2 odznaczyły się przadki (na trzech stronach): Regina Kostrzewa (156 proc.), Maria Uznańska (154,4 proc.), na 4 stronach Helena Joachimiak i Maria Stelmaszczuk (po 136,1 proc.), Stanisława Włodowska (140,4 proc.) i Genowefa Smulik (142,2 proc.). W tkalni najlepsze rezultaty osiągnęły: na 6 krosnach Irena Drzewiecka (172 proc.), Józefa Marczkowska (163 proc.) i Maria Skabiak

(164 proc.), na „czwórkach” Helena Płachta (170,1 proc.), Zofia Rogut (157,4 proc.) i Halina Sobieraj (157 proc.).

W PZPB Nr 5 w przędzalni odznaczyły się: Janina Owczarek (170 proc.), Maria Duda (169 proc.) Józefa Winkowska (155 proc.) i Kazimiera Banaś (149 proc.). W tkalni na 4 krosnach osiągnęła Maria Janiak 183 proc. a Jadwiga Frączkowska 181,2 proc.

W PZPB Nr 6 w przędzalni pierwsze miejsca zajęli: Kazimiera Urbanak (147,9 proc.) i A. Zielińska (145,1 proc.). Zespół Mańkuta (131,4 proc.) wyprzedził zespół Pacholaka (130,2 proc.). Przadka Genowefa Olejniczak uzyskała 146,1 proc., a Stanisława Szydłowska 140,3 proc. W tkalni na 6 krosnach osiągnęła Zofia Pietraszek 163,7 proc., a Stanisława Cieślak 163,1 pr.

W PZPB Nr 7 w tkalni na „czwórkach” wyróżnili się: Michalina Zdunek (170,1 pr.) i Stanisław Walach (163,7 proc.). W przędzalni (3 strony) uzyskała Maria Woźniak 164,3 proc., a Anna Wiewiór 156,6 proc.

W PZPB Nr 8 w przędzalni (4 strony) wyróżnili się Helena Stolenwerk (155 pr.) i Maria Pytlewska (154 proc.). W tkalni (4 krosna) osiągnął Stanisław Stepień 185 proc. a Regina Oleczak (181 proc.).

W PZPB Nr 9 w przędzalni (3 strony) wysunęli się na czoło Natalia Michalak (150 proc.) i Kazimiera Fladzińska (145,9 proc.). W tkalni (6 krosien) odznaczyły się: Feliks Pakulska (158,3 proc.) i Sabina Glink (151,8 proc.).

W PZPB Nr 16 najlepsze rezultaty osiągnęły przadki (4 strony) Katarzyna Kargier — 149,5 proc., Maria Stasiak — 149 proc. i Genowefa Stańczyk — 142,5 proc.

Kronika Tomaszowa



Komu wieszujemy

Wtorek, 2 marca 1948 r.
Dziś: Heleny.

Ważne telefony:

Straż Pożarna — 51
Dworzec Kolejowy — 4
Milicja Obywatelska — 47
Komitet PPR — 46
Komitet PPS — 166
Liga Kobiet — 281
Pow. Rada Zw. Zawodowych — 44
Ubezpieczalnia Społeczna — 17 i 121
Zarząd Miejski ZWM — 52
Komitet Miejski OM TUR — 69.

ADRES REDAKCJI: Tomaszów, ul.
Św. Antoniego 26, tel. 46.

Jak grzyby po deszczu rosną kluby sportowe w Tomaszowie

Przeglądając sprawozdanie Miejskiej Rady WF i PW za okres od chwili jej powstania do dnia dzisiejszego każdy bezstronny zwolennik sportu musi przyznać, że działała ona bardzo wiele na terenie Tomaszowa.

Propaganda znajomości prawa

Sąd Grodzki w Tomaszowie Maz. otworzył cykl prelekcji w ramach akcji popularyzacji prawa wśród obywateli miasta. Pierwszą tego rodzaju prelekcję czytał mec. Witold Pajor w sobotę dn. 28 lutego br. Tematem jej były „Sądy Obywatelskie“.

Słuchaczy wprowadziło było niewielu, bo tylko 100 osób, ale musimy przecież wziąć pod uwagę, że był to zaledwie

początek. Kierownik Sądu Grodz. nosi się z zamiarem zorganizowania podobnych prelekcji dla robotników i pracowników umysłowych w świetlicach przyfabrycznych. Będzie to niewątpliwie szczęśliwe posunięcie i prelegenci znajdą licznych, oraz wdzięcznych słuchaczy.

O każdym terminie prelekcji będziemy komunikować naszym Czytelnikom.

Gdy 29. 3. ubiegłego roku odbyło się posiedzenie organizacyjne, nie marżono nawet o osiągnięciu takich rezultatów. Wybrano wtedy na przewodniczącego ob. E. Zielińskiego, na sekretarza ob. Damszyna Jerzego. Ponadto do Rady weszli przedstawiciele Zarządu Miejskiego, partii politycznych, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych, istniejących już klubów sportowych, oraz przedstawiciel Powiatowej Rady WF i PW.

Pierwszą imprezą, która była zorganizowana przez MR WF i PW był bieg uliczny na trasie 3 km., w którym wzięło udział ponad 30 zawodników i bieg kolarski na trasie 5 km. Impreza ta była otwarciem sezonu sportowego w Tomaszowie.

Kolejne, że tak powiem „wyjście na ulicę“, nastąpiło w dzień święta Sportu dn. 15. 6. 1947 r. Przed południem odbyła się defilada sportowców, przy udziale około 1500 osób. Do zgromadzonych na stadionie przemówił krótko ob. E. Zieliński. Następnie odbył się wyścig motocyklowy na trasie Tomaszów — Ujazd — Lubochnia — Tomaszów z udziałem 24 motocyklistów, w godzinach popołudniowych zaś, na boisku WKS „Artylerzysta“ odbyły się zawody lekkoatletyczne, gry sportowe, i pokazy boksu przy bardzo licznej obsadzie zawodników i masowym udziale publiczności.

Na przystani wioślarskiej ZWM-u odbyły się wyścigi kajakowe, w których wzięli udział zawodnicy KS. Zryw i KS. ZHP. Obecnie ilość klubów wyraża się cyfrą 12. Są to: KS „Pilica“ przy PPSJ -1, KS OMTUR, RKS „Lechia“ przy Związku Zawodowych, KS „Wiesław“ przy PZPW 28, KS „Dywan“, przy PZPW 3, KS „Starzyce“ przy PZPW-29, KS „Świetliczanka“ przy PZPW-27, KS „Tkanina“ przy Państwowym Fabryce Filców, WKS „Artylerzysta“.

Prawie wszystkie te kluby mają własne boiska, i są jako tako zaopatrzone w sprzęt. Potrzeby WF i PW są olbrzymie, ale pieniędzy bardzo mało. Dość powiedzieć, że na cele WF i PW przewidziana jest suma 50 tys. zł. rocznie. Jest to daleko mniej niż minimum. Pomimo tego sport i wychowanie fizyczne będzie się stale rozwijać na pożytek obecnemu i przyszłemu pokoleniu młodzieży.

Komunikat Rady WF i PW

Miejska Rada W. F. i P. W. w Tomaszowie Mazowieckim organizuje Kursy Samochodowo-Motocyklowe.

W tym celu Rada W. F. i P. W. weszła w kontakt z Instytutem Przemysłowo-Rzemieślniczym w Łodzi, który zajmie się fachową stroną kursów. Instytut chętnie poszedł na rękę Radzie W. F. i P. W. przyrzekając przysłać tabor i wykładowców.

A więc amatorzy sportu motorowego! Zgłaszajcie się co prędzej, bo może zabraknąć miejsc. Zapisy przyjmuje Sekretariat Miejskiej Rady W. F. i P. W. mieszczący się w gmachu Zarządu Miejskiego — I piętro.

Złotoria — miasto kapeluszników

Największa Fabryka Kapeluszy i Stożków Wełnianych w Polsce znajduje się w Złotorii na Dolnym Śląsku. Obecnie miesięczna produkcja fabryki przekracza sto tysięcy sztuk kapeluszy przy pracy na dwie zmiany. Produkcja tej placówki nastawiona jest przeważnie na eksport. Kapelusze z Dolnego Śląska wysyłane są do Stanów Zjednoczonych

Danii, Belgii i Holandii. Fabryka w Złotorii produkuje wysoko gatunkowe kapelusze z sierści i puchu zajęczego lub króliczego oraz z wełny owczej. Fabryka posiada kompletne urządzenie, składające się z 33-ch zgrzebiarek-nawijarek, przy których zatrudnionych jest około 900 robotników.

Kredyty dla drobnych gospodarstw

Na pierwszy kwartał br. Państwowy Bank Rolny uruchamia średnioterminowe kredyty inwestycyjne dla drobnych gospodarstw wiejskich na ogólną sumę 40 milionów złotych.

Gospodarstwa warzywnicze otrzymać mogą 7 mln. zł., sadownictwo 7,5 mln. zł., łaskarstwo — 3,5 mln. zł., zielarstwo — 2 mln. zł., hodowla bydła rogatego

9 mln. zł., trzody chlewnej — 2 mln. zł., owiec — 2 mln. zł., ryb — 4 mln. zł., oraz hodowla pszczoł i jedwabników — 3 mln. zł.

Aby otrzymać kredyt rolnicy winni

składać podania do Komunalnych Kas Oszczędności wraz z zaświadczeniami Urzędów Gminnych, co do stanu majątkowego oraz opinii ZSCH, co do celowości kredytu.

Zebranie organizacyjne T-wa „Trzeźwość“

We czwartek, 4-go lutego, o godz. 18-ej, w sali posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej odbędzie się organizacyjne zebranie Tomaszowskiego Towarzystwa „Trzeźwość“. Sprawy organizacji tego Towarzystwa spoczywają w rękach przewodniczącego MRN

— tow. E. Zielińskiego. Przed wyborem Komitetu Organizacyjnego wygłoszony zostanie odczyt o skutkach nadmiernego używania alkoholu. Wstęp bezpłatny! Prosimy o jak najliczniejsze przybycie.

Maszyny rolnicze na raty

Od dnia 1 marca br. rozpoczyna się sprzedaż na raty maszyn rolniczych. Sprzedawane będą maszyny tych typów, które mogą szybko być dostarczane jak: młocarnie, sieczkarnie, kłery, wialnie, parniki i wozy gospodarcze.

Warunki sprzedaży ratowej przewidują, iż rolnik po wpłaceniu przynajmniej 30 proc. wartości maszyny spłaca resztę należności w ciągu 9 miesięcy. Raty miesięczne są tak ustalone, by większa część ich przypadała w

okresie dogodnym dla rolnika.

Sprzedaż zajmą się wszystkie spółdzielnie punkty sprzedaży przy państwowych fabrykach maszyn rolniczych oraz uprawnieni kupcy prywatni.

Akcja sprzedaży maszyn rolniczych na raty trwać będzie do dnia 30 czerwca br. i ma na celu ułatwienie zaopatrzenia się w maszyny zniszczonym oraz powstałym z reformy rolnej gospodarstwom.

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

ODDZIAŁ W ŁODZI ŻWIRKI 11-13

poszukuje KANDYDATA

NA STANOWISKO ZASTĘPCY KIEROWNIKA SWEGO PODODDZIAŁU
W TOMASZOWIE MAZ.

Oferty z życiorysami nadsyłać do referatu personalnego Oddziału CH PCH w Łodzi Żwirki 11-13.

Kronika milicyjna

JESZCZE JEDEN!

Coraz sprawniej działają organa Straży Przemysłowej i Milicji Obywatelskiej w akcji likwidowania kradzieży fabrycznych. Niedawno podawaliśmy listę złodziei mienia państwowego. Przybył do niej obecnie Dratwa Jan, zamieszkały przy Placu Kościuszki 13, pracownik PZPW 28.

ZA OPILSTWO I AWANTURY

Zatrzymani zostali Majewski Wacław, Tomaszów, ul. Armii Czerwonej 6 i Chruszowski Marian z Gdańska.

CO ROBIĆ Z ROWERAMI?

W ciągu kilku tylko dni zanotowaliśmy już kilka wypadków kradzieży rowerów pozostawianych przeważnie przed instytucjami, które umieszczają nad drzwiami wejściowymi srogi zakaz: „Nie wprowadzać rowerów“.

Nie wprowadził więc roweru do gmachu Urzędu Poczтового i ob. Panek, pozostawiając go na dziedzińcu. Rower oczywiście zniknął.

Nie chcemy przez to powiedzieć, że zarządzenie to jest niesłuszne — jest ono tylko niepełne. Należałoby w tych wszystkich instytucjach wyznaczyć odpowiednie miejsce, gdzie rowery mogłyby bezpiecznie oczekiwać właściciela.

KRADZIEŻE

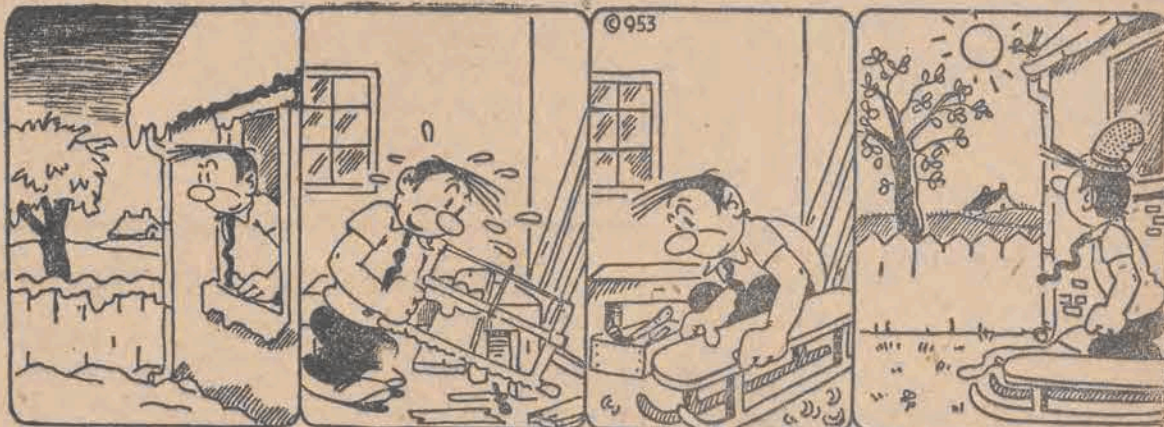
Ob. Kazawińskiej Stanisławie, ul. Spalska 43, skradziono z domu maszynę do szycia.

Ob. Boryckiego, pl. Kościuszki 11, skradziono... psa łańcuchowego z podwórza.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIŁAM dowód osobisty (kenkartę) wystawiony na nazwisko: Zarębska Maria, Tomaszów, ul. Majowa 46.

Przygody Jasia Wiercinių



Trzeba zbudować sanki.

Już się robił

Zaraz będą gotowe.

Tym czasem śnieg przepadł!

Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa“. Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31.

Z życia Partii

UWAGA, DYREKTORZY PEPPEROWCY!

W środę 3.3. o godz. 16-ej w świetlicy ŁK PPR przy ul. Sienkiewicza 49a odbędzie się zebranie członków Polskiej Partii Robotniczej dyrektorów naczelnych i administracyjno-handlowych branż: wełnianej, bawełnianej i dziewiarskiej.

Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa wszystkich wymienionych towarzyszy pod rygorem partyjnym.

ZEBRANIE UCZESTNIKÓW KURSU KORESPONDENCYJNEGO

Dziś o godz. 17-ej w Domu Propagandy PPR przy ul. Piotrkowskiej 262 odbędzie się zebranie wszystkich uczestników Kursu Korespondencyjnego. Obecność obowiązkowa.

UWAGA, STUDENCI PEPPEROWCY WYDZIAŁU HUMANISTYCZNEGO I SEKCJI LEKARSKIEJ!

Dziś o godz. 20-ej w lokalu dzielnicy Śródmieście PPR przy ul. Piotrkowskiej Nr 53 odbędzie się zebranie studentów pepperowców Wydziału Humanistycznego.

O tej samej godzinie w tym samym lokalu odbędzie się zebranie studentów pepperowców sekcji lekarskiej.

UWAGA, CZŁONKOWIE DZIELNICZY PPR PRAWEJ ŚRÓDMIEJSKIEJ

W środę 3.3. br. o godz. 18-ej w lokalu własnym przy ul. Gdańskiej 75 odbędzie się zebranie sympatyków i członków PPR Śródmiejskiej Prawej. Referat nt. „Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu” wygłosi tow. Stefanczyk.

UWAGA PEPPEROWCY KOLEJARZE WĘZŁA ŁÓDZKIEGO I CENTRALI DYREKCYJNEJ

W czwartek 4.3. br. o godz. 17-ej w lokalu dzielnicy przy ul. Gdańskiej 75 odbędzie się ogólne zebranie członków PPR kolejarzy całego węzła Łódzkiego i Centrali Dyrekcyjnej.

ZEBRANIE KOLPORTERÓW I DZIESIĘTNIKÓW ŚRÓDMIEŚCIA

Dziś o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 53 odbędzie się zebranie kolporterów i dziesiętników Śródmieścia.

ZEBRANIE KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół PPR w następujących fabrykach i instytucjach:

WIMA — PZPB Nr 5

O godz. 16-ej pracownicy budowlani. O godz. 14-ej suszarki.

STAROMIEJSKA

O godz. 15.30 „Miller i Baks” zebranie wszystkich kół f. „Lido”. O godz. 16-ej Fabryka Nr 39 — oddział 4. Centrala Tekstylno-sklepnicza Nr 2. O godz. 13.30 Fabryka Nr 33 — oddział Nr 4. O godz. 15-ej PZPB Nr 2 — wykończalnica 1, 2 i 3 zmian.

PRAWA ŚRÓDMIEJSKA

O godz. 17-ej f. „Gepert”. O godz. 14-ej Kartonaże zmiana 2, f. Eisert Schweikert — zmiana ranna, dziesiętnicy Ośrodka Konfekcyjnego Nr 2, f. Eisert Schweikert — zmiana II. O godz. 16-ej f. „Eisert i Schweikert” — zmiana dzienna „Higiena”, f. „Fial”. O godz. 13.30 PZPB i W. Nr. 22 — zmiana I. O godz. 15-ej Urząd Zatrudnienia. O godz. 16.30 CT — Wydział Gospodarczy. O godz. 15-ej PKP — wydział drogowy, koło ogólne.

ŚRÓDMIEŚCIE

O godz. 15.30 „Kublik”. O godz. 17-ej Dyr. Wł. Łykových, Łódzki Komitet PPR. O godz. 16-ej OZMW, Dyr. Lasów Państw. Państw. Zw. Nieruch. Ziemi. O godz. 14-ej Szkoła Prawnicza. O godz. 15-ej Okr. Insp. Ochr. Skarb.

KOMUNIKAT

UWAGA! STUDENCI PEPPEROWCY Z WYDZIAŁU PRAWNO-EKONOMICZNEGO UNIwersYTETU ŁÓDZKIEGO

Zebranie koła partyjnego studentów Wydziału Prawno-Ekonomicznego U. Ł. odbędzie się w środę dn. 3.3. br. o godz. 20-tej w sali dzielnicy Śródmieście przy ul. Piotrkowskiej Nr 53.

UWAGA INWALIDZI WOJENNI-PEPPEROWCY

W czwartek, dnia 4-go marca br. o godz. 17-tej w świetlicy Pow. Koła Zw. Inwalidów Wojennych R. P. w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr 73 odbędzie się zebranie Inwalidów Wojennych — Pepperowców.

Stawienie obowiązkowe wszystkich obowiązkowe pod rygorem partyjnym.

Ze sportu



Jednym z ostatnich osiągnięć w pracach przygotowawczych Komisji Organizacyjnej Biegu Kolarskiego Warszawa — Praga — Warszawa — jest uzgodnienie przez nią z Ministerstwem Poczty i Telegrafów sprawy wydania specjalnego znaczka pocztowego z okazji zawodów. Znaczek ten będzie przedstawiał kolarza i jako swego rodzaju unikat — będzie przedstawiał dużą wartość filatelistyczną.

GRUPA I

Ustalona trasa biegu będzie prowadzić dla grupy zawodników startujących z Warszawy:

Etap I — Warszawa — Łódź — 195 km. — przez Mszczonów, Rawę Mazowiecką, Piotrków.

Etap II — Łódź — Wrocław — 210 km. — przez Łask, Sieradz, Złoczów, Walichnowy.

Etap III — Wrocław — Liberec — 271 km. — przez Świdnicę, Frybork, Wałbrzych, Kamiennogóra, Lubawę (punkt graniczny), Trutnov, Vrchlabi, Jablonec.

Etap IV — Liberec — Teplice — 110 km. — przez Jablonec, Cvikov, C. Kamienice, Decin.

Etap V — Teplice — Praha — 110 km. — przez Bilné, Louny, Slany.

Razem cała trasa pierwszej grupy wynosi 896 km.

GRUPA II

Trasa drugiej grupy zawodników, startujących z Pragi będzie:

Etap I — Praha — Pardubice — 137 km. — przez Podebrady, Hradec Kralove.

Etap II — Pardubice — Brno — 143 km. — przez Chrumim, Mesto Zdar, Krizanov, Velka Bites.

Etap III — Brno — Zlin — 160 km. — przez Vyskov, Prostějov, Olomouc, Přerov, Hulín.

Etap IV — Zlin — Zlín — 130 km. — przez Uh. Hradiště, Uh. Brad, Trenčín, Vel. Bytca.

Etap V — Zlín — Ostrava — 100 km. — przez Cadičyn, Cieszyn, Ostrava.

Etap VI — Ostrava — Katowice — 90 km. — przez Bogumin, (punkt graniczny), Racibórz, Rybnik, Zory.

W Katowicach nastąpi przerwa z jednodniowym wypoczynkiem.

Etap VII — Katowice — Kielce — 173 km. — przez Chrzanów i Kraków.

Etap VIII — Kielce — Warszawa — 176 km. — przez Radom i Grójec.

Ogółem trasa Praga — Warszawa wyniesie 1109 km.

Szczegółów dotyczących nawierzchni, stanu dróg na poszczególnych odcinkach, ponieważ sprawy te badane są w chwili obecnej przez specjalistów, na razie nie możemy jeszcze podać.

NAGRÓD WBRÓD

Dla zawodników, biorących udział w biegu przewidziany jest szereg nagród od poszczególnych ministerstw, od publicznych i społecznych organizacji oraz stowarzyszeń prowincjonalnych. Dla drużyny, która odniesie zwycięstwo na całej trasie, ufundowana zostanie wspólna nagroda redakcji „Głosu Ludu” i „Rude Pravo”. Ta sama drużyna otrzyma również nagrody od instytucji obywateli krajów organizujących zawody.

POLACY I CZESI JADĄ DO JUGOSŁAWII

Z uwagi na to, że warunki klimatyczne w Polsce nie pozwalają na wcześniejsze rozpoczęcie treningów, grupa naszych zawodników wyjeżdża na trening do Jugosławii. Również Czechosłowacja wysłała tam swoich najlepszych zawodników.

„Stan bojowy” Partyzanta

przed niedzielnym meczem z Wartą

W niedzielę, dnia 7 marca o godzinie 15.30 odbędzie się na stadionie ŁKS-u towarzyski mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Polski, Wartą poznańską, a Partyzantem z Łodzi. Goście wystąpią w najsilniejszym składzie, natomiast łodzianie zapowiedzieli następujący zespół: Depczyński (ZZK), Włodarczyk (ŁKS), Kuczkowski, Karporowicz (ZZK), Włodarczyk (Bieg) Józwiak, Kynin, Koczewski, Lewandowski (ZZK), Grabski (PTC), Mikołajczyk (Bieg).

Rezerwa: Grochowski (ŁKS), Biliński, Kudełski (Bieg), Stempel (Widzew), Kołodziejczyk (ZZK), Zieliński (br. ŁKS).

Na przedmeczcu o godz. 13.30 spotka się ŁKS IB z Widzewem IB.

4 marca w sali YMCA

Czwórmecz w piłce ręcznej TUR-Zryw

Centrala Gospodarcza Spółdzielni Pracy Wytwórczej Okr. Łódzkiego organizuje w sali YMCA 4-go marca (czwartek) o godzinie 17.00 ciekawie zapowiadający się czwórmecz piłki ręcznej między Zrywem a TUR-em o nagrodę przechodnią, ufundowaną przez wyżej wymienioną Centralę.

Czwórmecz będzie połączony z wręczeniem sprzętu sportowego, wyprodukowanego przez Spółdzielnię Pracy zrzeszonej

w Centrali Gospodarczej.

Program czwórmeczu przedstawia się następująco:

Godz. 17 — siatkówka żeńska

Godz. 17.25 — siatkówka męska.

Godz. 17.45 — wręczenie sprzętu.

Godz. 18 — koszykówka żeńska.

Godz. 18.25 — koszykówka męska.

Mecze w siatkówce rozegrane będą w 2-ch setach, spotkania w koszykówce trwać będą dwa razy po 10 minut.

Telefonem z Piotrkowa

Stec remisuje z Klimeckim!

Warta zwycięża „Concordię” 10:6



Po występie w Łodzi pięściarz poznański Klimecki, chłopiec o nieprzeciętnej sile ciosu. Wojnowski (Warta) trzykrotnie był na deskach. W pierwszym starciu odpoczywał do 7 i do 3, a w trzecim do 8. Poznański walczył przy tym nie czysto i otrzymał napomnienie za bicie głowy.

Duże niezadowolenie wyraziła widownia przy ogłoszeniu wyniku remisowego w wadze lekkiej, w której Bazarnik (Warta) spotkał się z Maciejczykiem (Concordia). W oczach piotrkowian Maciejczyk został skrzywdzony.

Na zakończenie warto nadmienić, że Concordia wystąpiła osłabiona brakiem Adamusa, który uległ wypadkowi autobusowemu i nie został dopuszczony do walki przez lekarza.

WOJNOWSKI 3-KROTNIEM NA DESKACH

Z dobrej strony pokazał się również Borowski (Concordia), chłopiec o nieprzeciętnej sile ciosu. Wojnowski (Warta) trzykrotnie był na deskach. W pierwszym starciu odpoczywał do 7 i do 3, a w trzecim do 8. Poznański walczył przy tym nie czysto i otrzymał napomnienie za bicie głowy.

Duże niezadowolenie wyraziła widownia przy ogłoszeniu wyniku remisowego w wadze lekkiej, w której Bazarnik (Warta) spotkał się z Maciejczykiem (Concordia). W oczach piotrkowian Maciejczyk został skrzywdzony.

Na zakończenie warto nadmienić, że Concordia wystąpiła osłabiona brakiem Adamusa, który uległ wypadkowi autobusowemu i nie został dopuszczony do walki przez lekarza.

Milicjanci kładą na łopatki Borutę (Zgierz)

W drugim dniu meczu zapasniczego o mistrzostwo okręgu łódzkiego, spotkał się klub Milicyjnego Stowarzyszenia Sportowego z Borutą ze Zgierza. Zwyciężył łodzianin w stosunku 7:1, na punkty 21:4. Techniczne wyniki walk wypadły następująco (według kolejności wag, przy czym na pierwszym miejscu wymienieni są zawodnicy-milicjanci): Janiszewski otrzymał punkty walcoverem wobec braku przeciwnika; Adamkiewicz uległ na łopatki Leszczyńskiemu; H. Łazarski wygrał na punkty z Leszczyńskim St., w 3 min. 1 sek. Ignaszewski, Urbański, Kawał i Miśkiewicz zwyciężyli swych przeciwników na punkty. Jaskiewicz otrzymał punkty walcoverem wobec braku przeciwnika.

Dalsze spotkania o mistrzostwo w zapasach rozegrają w dniu 3 marca o godz. 19 drużyny Wimy i Klubu Milicyjnego Stow. Sportowego.

WYNIKI TECHNICZNE

Waga musza: Liedke (Warta) zwyciężył za pasowego Witkowskiego (Concordia) przez poddanie się tego ostatniego w II rundzie.

Waga kogucia: Szymański (Warta) przegrał z Brzóska (Concordia) po najsłabszej walce meczu.

Waga piórkowa: Wojnowski (Warta) przegrał wysoko na punkty z Borowskim (Concordia), przy czym poznański był na deskach w I rundzie do 7 i 3 w III-ej — do 8.

Waga lekka: Bazarnik (Warta) remisował z Maciejczykiem (Concordia).

Waga półśrednia: Adamski (Warta) zwyciężył nieznacznie na punkty Pietrasiewiczem (Concordia).

Waga średnia: Sobczak (Warta) wygrał na punkty ze Scibulem (Concordia). Walka została przerwana w II rundzie z powodu kontuzji łuku brwiowego u Scibuta.

Waga półciężka: Szymura (Warta) znokautował w I rundzie Wojnarowskiego (Concordia).

Waga ciężka: Klimecki (Warta) po wyrównanej walce remisował ze Stecem (Concordia).

W ringu sędziował: Hubert (Łódź), na punkty: Masłowski (Poznań) i Kasprzak (Piotrków). Widzów 2 tysiące.

Czyżby zastępca Kusego?



Kielas (Zryw) wykazał w Olsztynie doskonałą formę, zwyciężając w biegu na 3 km w czasie o 3 sekundy gorszym od rekordu Kuskiego.



ODCZYT

Staraniem AZWM „Zycie” odbędzie się dnia 2 marca br. o godz. 20-tej odczyt prof. dra J. Dembowskiego pt. „O aktywności organizmu”.

Odczyt wygłoszony zostanie w auli Uniwersytetu Łódzkiego, ul. Narutowicza 68

Program radiowy na dziś

8.50 Pogadanka: „Pomocnica domowa”. 9.00 Program na dziś. 9.05 Komunikaty. 9.15 Koncert życzeń z Łodzi — część I. 10.15 Przerwa. 12.04 Wiadomości południowe. 12.09 Przegląd prasy stołecznej. 12.15 „Z mikrofonem po kraju”. 12.25 Koncert rozrywkowy. 12.50 Koncert życzeń z Łodzi — część II. 13.00 D. c. koncertu rozrywkowego. 13.20 Przerwa. 14.00 Koncert solistów. 14.30 Słuchowisko dla dzieci. 14.50 Pieśni. 15.10 Pogadanka ERR. 15.20 Wiadomości lokalne. 15.25 Felieton sportowy. 15.30 Rozmaitości. 16.00 Dziennik. 16.25 Kącik szachistów. 16.30 Pogadanka rybacka. 16.40 Skrzyn-

ka techniczna. 16.50 „Ze świata radia”. 16.55 „Licytacja na Hi-hi-ho-ho” — słuchowisko. 17.35 Muzyka. 17.45 RUL „Biologiczne znaczenie bólu” — wykład doc. dra J. Kowalczykowej. 18.00 Audycja rozrywkowa. 18.45 „Szalona”. 19.00 Utwory skrzypcowe. 19.20 Koncert krakowskiej orkiestry P.R. 20.00 Dziennik. 20.30 Rezerwa. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.15 Koncert sekcji P.R. 22.45 Koncert życzeń z Łodzi — część III. 22.58. Omówienie programu lokalnego na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.30 Koncert życzeń z Łodzi — część IV. 0.59 Zakończenie audycji i Hymn.